Rok II. Dnia 16. kwietnia 1901. Nr. 8.

Gazeta sportowa

Pismo ilustrowane poświęcone wszystkim gałęziom sportu

Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową.

W Austryi: rocznie . 12 kor.
półrocznie . . . 6 »
kwartalnie . . . 3 »

W Rosyi: rocznie . . 6 rs.
W Niemczech: rocznie 12 marek.

Dla klubów, Towarzystw gimnastycznych i sportowych znacznie zniżone ceny.

Numer pojedynczy 50 hal.

Redakcya i administracya: we Lwowie ul. Karola Ludwika 5.

Sport konny — Szermierka — Wioślarstwo — Strzelanie — Krokiet — Cyklistyka — Atletyka — Lawn-Tennis — Łyżwiarstwo — Samochody — Piłka nożna — Rybactwo — Łowiectwo — Fotografia amatorska

Ogłoszenia

Drobne ogłoszenia.

(miejsce przeznaczone dla stałych prenumeratorów „Gazety Sportowej“.)

Nie mogąc z powodu bajecznie niskiej ceny prenumeraty w stosunku do kosztownego nakładu przeznaczyć bezinteresownie miejsca na ogłoszenia dla stałych prenumeratorów naszego pisma a pragnąc spełnić wielostronne wyrażane życzenia i rozszerzyć koło naszych zwolenników, czynimy możliwie najdalej idące ustępstwo, otwierając rubrykę „drobnych ogłoszeń“ dla stałych prenumeratorów po cenach następujących:

miejsce oznaczone lit. A. kosztuje jednorazowo 75 h. rocznie 25 K.
„ „ „ B. „ jednorazowo 1 K 50 h. rocznie 50 K.

Wydawnictwo.

Kilka klaczy źrebnych i kilka 3 latek czystej krwi arabskiej jest na sprzedaż w **Jabłonowie p. Suchostaw.**

Poszukuje się **klaczy pełnoletniej** dobrze ujeżdżonej, miary 15·2zwyż. **Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski Nosówka poczta Rzeszów.**

B.

Ogłoszenie stanówki. W Klimkówce (poczta, telegraf i stacya kol. Rymanów) stanowi bez względu na porę roku. **El-Kebir** 7-letni ogier biały pełnej krwi arabskiej, zwycięzca biegu „Pamięci hr. J. Dzieduszyckiego“, premiowany na wystawie **dyplomem honorowym**, licencyonowany przez Rząd (3-letnia licencya), zapisany w Ofic. Gal. Ks. stad. koni oryentalnych Vol. I. Pag. 7. Taksa stanówki 50 K., na stajnię 10 K.

Adres: **St. Ostaszewski, Klimkówka p. Rymanów.**

Vlasta (20) klacz ur. 1894 po Chislehurst (11) od Bona fide po Doncester (5) od Bicicle po Blajr Athol (10) od Territic po Touchstone (14) od Gusnee (Oax) chowu p. Ryszarda Wagnera, z powodu blizny powstałej wskutek skaleczenia, tanio na sprzedaż. Ewentualna zamiana niewykluczona.

Adres: Richard Faerber Porucznik w 1. Drag. Regiment. Stanisławów.

Konie wierzchowe cztero i pięcioletnie na sprzedaż. Stado Dylągówka Poczta Hyżne. Telegr. Błażowa. St. kol. Rzeszów lub Łańcut.

Ogiery czystej krwi araby a to: 3 złote kasztany, 1 izabelowy, 1 siwy i 1 brudno-kasztanowaty, są **na sprzedaż w Kalinestie** (Bukowina), 2 kilometry od stacyi kolei Berbestie, **poczta i telegraf w Berbestie.**

Zarząd dóbr hr. Della Scala.

Na Sprzedaż konie wierzchowe i kilka klaczy w stadzie Jaszczewskiem.

Adres: **August Stojowski, Jaszczew p. Moderówka.**

Do Virada jeszcze kilka klaczy będzie przyjętych. Stanówka 100 kor. Adres zgłoszeń: **Ostoia-Ostaszewski, Sędziszów.**

Dwa wałachy wierzchowe, złote kasztany, jeden pięcio-, drugi sześcioletni po El-Kebirze **na sprzedaż** w Pieniakach.

Adres: **Tadeusz Cieński, Pieniaki.**

Zegarki wyścigowe, chronografy najnowszej konstrukcyi poleca **W. Grabiński** zegarmistrz we Lwowie.

Ogłoszenie stanówki. Podczas sezonu stanówki 1901 pokrywa w stadzie Pawłosiowskiem ogier pełnej krwi: **Or-vert** (3) po Bend-Or (1) po Doncaster (5) od Wertumna, po Springfield (14). *Or-vert* w swej czteroletniej karjerze wyścigowej biegał 41 razy, wygrał 17 pierwszych 6 drugich nagród w łącznej sumie 205.170 koron.

Or-vert jest ojcem zwycięzców **Waćpana,** (zwyc. w Galic. Derby 1900.) **Brind'or i Pauli.**

Taksa stanówki **80 koron**, utrzymanie po cenach miejscowych.

Zgłoszenia adresować: **Zarząd Stada w Pawłosiowie.** Poczta, telegraf i stacya koleji **Jarosław.**

W Sędziszowie (Trainir Etablissement) na sprzedaż: **Harmat** (4) po Phil (8) od Helena, — wygrała wiele biegów w Austro-Węgrzech — źrebna po Britannicus; **para juckerów** cgn. pełnol., **tanio do nabycia.**

W Brzuchowicach

obok lasku uroczego, tuż przy stacyi kolejowej jest grunt pod budowę do sprzedania. — Również jest do sprzedania Willa z pięknie urządzonym ogrodem, komórkami, piwnicami, altaną przy drodze, studnią itp. Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: S. B. ulica Wronowska l. 8, drzwi 20.

Zwiderwurzn (6) klacz gn. ur. 1889 po Stronzian (17), źrebna z Or vertem (3) wraz z roczną źrebicą po Or vert na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd stada JW. Hr. St. Siemieńskiego w Pawłosiowie p. Jarosław.**

2 ogiery gniade po matce huculce i ojcu pełnej krwi arabie, **ogier kasztanowaty** także po huculce i arabie są **na sprzedaż** w Kalinestie. Bliższa wiadomość **w Zarządzie dóbr Hr. Della Scala w Kalinestie p. Berbestie.**

GAZETA SPORTOWA

Lwów, 16. kwietnia 1901.

Numer 8. — Rok II.

Sport konny • Cyklistyka • Samochody • Szermierka • Atletyka • Łowiectwo • Wioślarstwo • Lawn-Tennis • Piłka nożna • Krokiet • Sporty zimowe • Strzelanie • Rybactwo • Fotografia amatorska

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling.

Z albumu reproduktorów.



RULER
(po Isonomy od Reate)
og. gn. ur. 1884 r. w Krasnem, własność M. hr. Krasińskiej.

Sport konny.

Kilka słów w kwestyi przymusu wyjeżdżania na miejsce („Ausreiten auf Platz".)

(Dokończenie.)

Jak wyżej wspomniałem, przymus wyjeżdżania na miejsce spowoduje, że rzeczywiście dobre konie zajmowałyby drugie i trzecie miejsca, a nie — jak się często dzieje — konie gorsze od pozostałych bez miejsca; te drugie i trzecie miejsca musi uwzględniać i handicaper i bookmacher; nie zdarzyłyby się wówczas tak często, jak obecnie, wypadki, że konie lepsze są korzystniej co do wagi w handicapach sytuowane od gorszych.

Bezsprzecznie wpływa też dzisiejsza dowolność dodatnio na zawieranie korzystnych zakładów, czyli — innemi słowy mówiąc — umożliwia wielu właścicielom, którym zależy na tem, że konie ich nie zdradzają się za prędko ze swoją właściwą dobrą firmą.

O ile mi się zdaje — okoliczność ta przy osądzeniu kwestyi, czy wprowadzenie przymusu wyjeżdżania jest potrzebne, czy nie, nie powinno odgrywać żadnej roli, bo — pomijając, że zadaniem regulaminu wyścigowego nie jest uwzględnianie rachunkowych kalkulacyj interesowanych osób — każdy handicaper — jak słusznie powiada znany sportsmen węgierski i długoletni handicaper węgierskiego Jockey-Klubu p. Bela Ferdinandy w znakomitym o tej sprawie artykule, ogłoszonym niedawno w „Vadasz Verseny lap" — jest na tyle rutynowanym znawcą koni, oraz stosunków i praktyk wyścigowych, aby mógł sprawiedliwie osądzić wyniki tego rodzaju i twierdzi na podstawie swego doświadczenia, że ilekroć zauważył, że koń mimo nieodpowiedniej dlań wagi zwycięża, to z reguły zawdzięcza to nie za niskiej wadze, lecz ogólnej poprawie formy — jak to późniejsze wyniki udowodniły.

Zresztą przymus wyjeżdżania na drugie i trzecie miejsca przynosi i samym właścicielom i manager'om stajni tę korzyść, że daje im prawdziwy i dokładny obraz chwilowego stanu zdolności i wytrzymałości wyścigowej koni i uniemożliwia przykre nieraz rozczarowania i złudzenia co do istotnej wartości tychże.

Natomiast — wobec dzisiejszych stosunków — ze wszech miar na uwzględnienie zasługującym jest drugi zarzut, podnoszony przeciw tej projektowanej nowości regulaminowej ze strony właścicieli.

Są zdania, że przymus wyjeżdżania na miejsce spowodowałby nadto częste, ostre walki końcowe bez nadziei zwycięstwa, zbyt szybko rujnujące siły cennego materyału i uniemożliwiające należyte zużycie tegoż. Ciągłe użycie ostróg i szpicruty nadto denerwowałyby konie, tak, że potem w wypadkach, gdzie miałyby szanse zwycięstwa, odmawiałyby posłuszeństwa. Konie musiałyby mniej razy startować, przez co też zmniejszyłaby się ilość koni w poszczególnych biegach startujących, a zbyt niskie drugie i trzecie nagrody nie wynagradzałyby strat, poniesionych przez zbyt szybkie zużycie.

Wiele bardzo poważnych hodowców i sportsmenów występuje z powyższych powodów stanowczo przeciw proponowanemu przymusowi, a prawie wszyscy są zdania, że utrzymałby się on i przyczynił do rozwoju sportu konnego tylko wtedy, gdyby drugie i trzecie nagrody zostały znacznie podwyższone.

Nie podlega też kwestyi, że stanowisko to jest słuszne i że przymus wyjeżdżania będzie tylko wtedy racyonalnym środkiem rozwoju sportu wyścigowego, jeżeli dotacye drugich i trzecich miejsc będą takie, że wyjeżdżanie na miejsce rzeczywiście opłacać się będzie.

Mylą się jednakowoż ci, którzy sądzą, że reforma taka byłaby ze zbyt wielkiemi trudnościami finansowemi połączona. Z wyjątkiem trzech torów austr. Jockey-Klubu są miejsca na wszystkich torach prowincyonalnych dostatecznie dotowane, aby wyjeżdżanie na miejsce opłaciło się, gdyż w średnich stajniach przynosi zysk z nagród drugich i trzecich w regule około $1/3$ część ogólnego dochodu z nagród, a co do torów Jockey-Klubu, na których, z wyjątkiem „klasycznych" biegów hodowlanych, trzecich nagród nie ma, a nagrody drugie w istocie są zbyt niskie, to podwyższenie drugich o 50—70%, a wprowadzenie trzecich w wysokości dzisiejszych drugich, to — zdaniem wybitnych fachowców — wydatek tem spowodowany nie sprawiłby zbyt wielkiej różnicy w budżecie, gdyż z jednej strony można przy niektórych wysoko dotowanych handicapach nagrody pierwsze o odpowiednie kwoty zmniejszyć, a ubytek, spowodowany w budżecie wprowadzeniem trzecich, względnie podwyższeniem drugich nagród w innych biegach wyrównałby się przez powiększony znacznie dochód z zakładów na miejsce, przy których obrót dzienny w razie przymusu wyjeżdżania znacznie się podniesie.

Nie brak też głosów, że nawet przy bardzo miernem podwyższeniu nagród drugich należałoby wspomniany przymus wprowadzić, które to głosy popierają swoje zdanie okolicznością, że — jak statystyka wykazuje — w średnich stajniach, które tak pierwszorzędnej klasy nie miały, aby zdobyć najwyższe nagrody, a które z reguły wyjeżdżały na miejsce, dochód z nagród za miejsca był zupełnie dostateczny, aby wyjeżdżanie na miejsce opłacało się, a straty, które poniosłyby pierwszorzędne stajnie, konkurujące o najwyższe nagrody, nie wchodziłyby przecież w grę z powodu ogromnie wysokich nagród pierwszych.

Bądź co bądź za wprowadzeniem w mowie będącego przymusu przemawia bardzo wiele usprawiedliwionych względów; nie podlega wątpliwości, że wprowadzenie tej reformy jest połączone z korzyścią dla rozwoju wyścigów. Jednakowoż, wobec poważnych głosów pro i contra, nie można sprawy tej zbyt pochopnie rozstrzygać, ale w każdym razie należy ona do tych, które zasługują na przeprowadzenie dyskusyi, aby interesy stron obu pogodzić i dla obu korzystne znaleźć wyjście.

Dlatego też sądzę, że na razie i zwolennicy i przeciwnicy wyjeżdżania na miejsce mogliby się z powodów, na wstępie wyłuszczonych, zgodzić na postanowienie regulaminowe, będące niejako drogą środkową, obie strony co najmniej nie krzywdzącą, którego brzmienie byłoby mniej więcej takie:

„Jakkolwiek właściciel, względnie jeździec, nie jest obowiązany bezwarunkowo wszelkiemi siłami starać się o zdobycie miejsca w biegu, w razie niemożebności zwycięstwa i ryzykować w tym celu rujnujące siły konia finishe — to przecież nie wolno jeźdźcom pod karą powstrzymywać konia od zdobycia którego kolwiek dotowanego miejsca, o ileby je koń bez widocznego znaczniejszego natężenia mógł uzyskać."

Jarosław Kocowski.

„Ruler". *)

Jedną z najszczęśliwszych importacyi do nas klaczy stadnych z zagranicy, była bezzaprzeczenia importacya z Anglii w r. 1883 przez L. hr. Krasińskiego klaczy „Reate". Klacz ta została nabyta za pośrednictwem p. A. Mokronowskiego; była ona źrebna z ogierem „Isonomy". W 1884 „Reate" przyprowadziła szczęśliwie w Krasnem gniadego, bez odmian, ogierka, którego nazwano „Rulerem". Źrebczyk początkowo niczem nadzwyczajnem się nie odznaczał i trudno było przewidzieć jego przyszłą sławę. Rozwijał się jednak prawidłowo i w 1886 r., gdy się ukazał na torze, przedstawił się jako źrebiec, przewyższający trochę średni wzrost, silny, gruby, o szerokich w obwodzie żebrach, krótkim grzbiecie i przepysznej skośnej łopatce. Głębokość klatki piersiowej była również wydatna. Zarzucano tylko Rulerowi, że jest przykrótki i obawiano się o jego przednie nogi, niezbyt suche, trochę limfatyczne. Na szczęście kolano było wybornie rozwinięte, szerokie, wydatne, cokolwiek podane naprzód. Reakcya zatem w galopie nie tak doraźnie odzywała się na ścięgnach (w piszczelu) i potężny, trochę ciężki na dwuletniego źrebca, „Ruler" mógł przenieść trening, a następnie pokazać się jako koń zupełnie pierwszej klasy. Ale oprócz samych przyczyn mechanicznych, które wpływały na pomyślny trening syna Isonomy'ego, należy jeszcze zaznaczyć dwa nader ważne czynniki. Był on własnością tak światłego i zamiłowanego hodowcy, jakim był ś. p. L. hr. Krasiński, i znajdował się w rękach ostrożnego i doświadczonego trenera, Bray'a.

Przygotowanie potężnego, nawet trochę mięsistego źrebca, jakim był „Ruler" w wieku dwóch lat, nie było łatwe, można je nawet zaliczyć do prawdziwych szkopułów w tej specyalności.

„Ruler" pracować musiał, był nadto rozwinięty, silny, żeby mógł pozostać na łące, ale praca ta musiała być nadzwyczaj oględnie, umiejętnie stosowana, żeby nie wpłynąć na nadwerężenie *ścięgn*, owej pięty Achillesowej u koni wyścigowych.

„Ruler" zatem w wieku dwóch lat pozostawał w treningu, ale współzawodniczył bardzo mało. Podówczas wyścigi dla dwuletniej młodzieży były wprawdzie dopiero w zawiązku. Nie było tak wielkich ponęt, jak dzisiaj, ryzykowania młodego konia, żeby mieć szanse zdobycia jakiej wielkiej źrebięcej nagrody. Podówczas nagrody dla koni dwuletnich były bardzo umiarkowane i najwyższa nie przenosiła 3,000 rs. Również liczba tych wyścigów była bardzo niewielka, odbywały się głównie w jesieni w Moskwie, a było tylko parę wyścigów z małemi zupełnie nagrodami i w Carskiem Siole.

*) Dzięki uprzejmości Redakcyi „Jeźdźca i Myśliwego", dajemy dziś Sz. Czytelnikom podobiznę tego znakomitego reproduktora, korzystając równocześnie z opisu p. Stanisława Wotowskiego. (*Red.*).

Pomimo tej różnicy *pokus*, temu lat kilkanaście, a dziś, „Ruler“ w innych rękach, niż Bray'a, mógł być wystawiony na liczniejsze próby, niż te, którym został poddany i które mogły być dla niego fatalnemi. Tymczasem Bray postawił go tylko do jednego wyścigu i syn Isonomy'ego debiutował na Chodyńskim torze dnia 29 sierpnia, współzawodnicząc o nagrodę „Osnowną“ 2,000 rs. na przestrzeni 1 wiorsty.

Koni u startu zebrało się siedm i pierwszą u słupa, łatwo w 1 m. 11 s. stanęła dzielna, małego wzrostu „Mira“ (Wilson) po Kaiser i Marie bar. L. Kronenberga. Drugie miejsce zajął „Ruler“ (Gough), trzecie „Ordynat“ (Harding) p. J. U. Niemcewicza, a za nim galopowały: „Count Grabowski“ (Madden) p. L. Grabowskiego, „Hetman“ (Connor) A. hr. Potockiego, „Palmerston“ (Eps) p. W. Mysyrowicza i „Czardasz“ (Milin) A. hr. Nieroda i A. Łazarewa.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dwa konie, które w tym wyścigu zajęły dwa pierwsze miejsca, dały następnie derbistów.

Chociaż debiut „Rulera“ należy uważać za pomyślny, zważywszy, że biegał niezupełnie jeszcze przygotowany i został pokonany przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli dwuletniej generacyi, niemniej Bray wycofał go z nagrody „Chiłkowskiej“, do której był zapisany. Nagrodę „Chiłkowską“ 1,500 rs. i puhar wygrała znów „Mira“, mając za sobą „Ordynata“, „Udaczę“, „Hajdamakę“ i „Chorążego Świnkę“.

W ten sposób „Ruler“, jako dwuletni, stanął tylko raz jeden do walki — i ta wstrzemięźliwość w puszczaniu go zasługuje na wielką pochwałę i przyczynia się tylko do podniesienia zasłużonej reputacyi „doświadczonego trenera“, jakiej Bray używał.

Następnego 1887 r. „Ruler“ ukazuje się po raz pierwszy na Mokotowskim torze dnia 12 czerwca [1]) i współzawodniczy na przestrzeni 2 w. 133 s. o nagrodę Specyalną Głównego Zarządu Stadnin 3,000 rs. Pierwszy u słupa staje „Count Grabowski“ (Gilliam) p. L. Grabowskiego w 3 m. 2 s. „Ruler“ (Gough) jest drugi w odległości czterech długości od zwycięscy. Trzecim był „Kronprinc“ (Bateman) Janowskiego Stada, a za nim kończą wyścig: „Mira“ (Wilson) bar. L. Kronenberga i „Master Wicks“ (Connor) p. W. Mysyrowicza.

„Ruler“, którego trenowano bardzo ostrożnie, wystąpił niezupełnie jeszcze przygotowany i następne jego wyścigi najlepiej to stwierdziły. W Warszawie już on więcej nie współzawodniczy. Tor Mokotowski był podówczas orany, niezupełnie równy i konia tej klasy i rodzaju co „Ruler“, gdy nie był zupełnie gotowy, obawiano się więcej puszczać. „Rulera“ widzimy dopiero na Chodyńskim torze, stającego do walki, na przestrzeni $1^1/_2$ w., dnia 30 czerwca, o nagrodę „Przychówku“ 1,500 rs. [2]).

Tym wyścigiem „Ruler“ rozpoczyna szereg swoich zwycięstw, wygrywa go pod Goughem z odpowiednią do jego klasy szybkością w 1 m. 47 s., — wyprzedzając o pół długości swego towarzysza stajni „Hajdamakę“, za którym cwałowały: „Anunciata“ (Cleydon) T. Dorożyńskizgo, „Count Grabowski“ p. L. Grabowskiego i „Kronprinc“ Janowskiego Stada. Następny wyścig, czyli Wielkie Wszechrosyjskie Derby, z nagrodą 15,000 rs., wygrywa 11 lipca „Ruler“ (Gough) również łatwo, nawet łatwiej, bo dystans 2 w. 133 s. był dla jego przyrodzonych zasobów odpowiedniejszy, niż krótka meta „Przychówku“. Za „Rulerem“, który stanął u słupa w 2 m. 45 s., drugą o parę długości była „Udacza“ (Eps) braci Iłowajskich, a za nią galopowały: „Hetman“ (Connor) A. hr. Potockiego, „Lohengrin“ A. hr. Nieroda, „Maréchal“ Chrenowskiej Rządowej Stajni, „Kronprinc“ Janowskiej Rządowej Stajni i „Hajdamaka“, który szedł jako leader, L. hr. Krasińskiego.

Czternastego lipca wygrywa „Ruler“ znów łatwo na dystansie Derby w 2 m. 45 s. nagrodę Głównego Zarządu Stadnin, bijąc „Udaczę“ i „Hetmana“. Ten wyścig, jak wyrażają się sportsmani, był dla niego tylko spacerem.

Z Moskwy „Ruler“ przewieziony został do Carskiego Sioła [3]) i tam wygrywa dnia 2 sierpnia w 2 m. 47 s. nagrodę Głównego Zarządu Stadnin 4,000 rs., dystans 2 w. 133 s., wyprzedzając „Udaczę“, „Hajdamakę“ i „Maréchal'a“. Dnia 12 sierpnia wygrywa nagrodę „Woroncowską“ 4,000 rs., dystans 2 w. 378 s., w 3 m. 28 s. — wyprzedzając na siedm długości „Maréchal'a“, „Impa“ [4]) i „Hetmana“.

W jesiennym sezonie w Moskwie wygrał znów „Ruler“ nagrodę „Hodowców“, mając za przeciwniczkę jedną tylko „Udaczę“ — i nagrodę „Stołypińską“, wyprzedzając swojego towarzysza stajni 4-letn. „Baroneta“ i tegoż wieku „Walsa“ ks. A. Chiłkowa i nagrodę „Woroncowa Daszkowa“ 4,000 rs., bijąc łatwo „Impa“ „Paradoxa“), „Provence“ p. L. Grabowskiego i „Arey'a“ Chrenowskiej Rządowej Stajni. Był to ostatni wyścig „Rulera“ w wieku trzech lat i jego wygrane wyniosły wraz z przepadkami i stawkami 43,216 rs. i puhar z 50 półimperyałami. Suma ta odpowiada dzisiejszej około 90,000 rs. „Rulera“ we wszystkich wyścigach dosiadał Gough, wyborny i energiczny jockey. „Ruler“ — jak mówią — *lubił* surowe, ostre wyścigi, lubił silne tempo z miejsca do miejsca. Wychodził zwykle naprzód w połowie dystansu, lub na linii prostej i wygrywał w cuglach bez pobudzania. Te same upodobania ostrych wyścigów odnajdujemy u jego męskiego potomstwa. „Rulerowi“ dla tempa dodawano, jak widzieliśmy, często leaderów. Akcya jego była wysoka, jak definiują — *okrągła*. „Un Rouleau“ sposobem galopowania przypominał poczęści ojca. Charakter „Rulera“ był spokojny i raczej powolny, niż gorący.

Równiejszej karyery, jak „Rulera“, żaden z naszych koni wyścigowych nie wykazał. W wieku trzech lat był raz jeden tylko wyprzedzony, gdy współzawodniczył na wiosnę, niedostatecznie przygotowany, w dodatku po oranym torze, nieodpowiednim dla klasowego konia.

„Ruler“, jak i jego potomstwo, potrzebował dobrej roboty i biegał najlepiej w „kondycyi“. Wielką zasługą Bray'a było powolne i stopniowe doprowadzenie go do kondycyi. Przy dzisiejszych naszych wyścigach majowych taki „Ruler“ w rękach gorącego trenera mógł być łatwo zepsuty i nie przedłużyłby swojej karyery po za Warszawą. Właściwe występy „Rulera“ kończą się w 1887 r. Pomimo, że zakończył kampanię szczęśliwie na wiosnę następnego roku jego trening postępował niepomyślnie. Ostatecznie syn Isonomy'ego został wycofany z treningu i odesłany do Krasnego na wypoczynek.

II.

W 1893 r. ukazał się na torze pierwszy syn „Rulera“ — „Rabsztyn“ — z klaczy „Lady Aleksandra“. Jednak pojawienie się tego źrebca nie było zapowiedzią, brzaskiem, sławy wielkiego reproduktora, jakiej dziś „Ruler“ słusznie używa.

Ukazał się źrebiec rosły, ale na wysokich nogach, dość szczupły, jedynie o dobrych górnych liniach, a jego performance, w wieku dwóch lat, była zaledwie średnia. „Rabsztyn“ współzawodniczył raz jeden na Mokotowskim torze w nagrodzie „Próby“, wysokości 6000 rs. i stanął drugi za klaczą p. S. Niezabitowskiego „Leą“, mając za sobą „Borgię“ p. J. Reszkego, „Bajaderkę“ z Janowskiego Stada, „Hektora II.“ p. L. Grabowskiego i „Memento“ p. L. Glińskiego. Konie, z którymi mierzył się „Rabsztyn“, były tylko drugorzędnej klasy. „Ruler“ przy swym pierwszym występie zajął również tylko drugie miejsce, ale walczył w pierwszorzędnej kampanii. Gorsze jednak było od niezbyt udanego popisu syna „Rulera“, że dwa 2-let. źrebce, również po nim, znajdujące się jeszcze w treningu: „Raptus“ i „Redan“, okazały się o wiele słabsze od „Rabsztyna“ i nawet nie przyjęły udziału w publicznej próbie. „Redan“ pod względem budowy był o wiele grubszy, szerszy i więcej przy ziemi, niż „Rabsztyn“, tylko jego charakter był bardzo trudny, zaczął wyłamywać, uciekać z toru i nie mógł stanąć do wyścigu. W barwach zatem mglistych, ponurych, rysowało się pierwsze potomstwo „Rulera“.

W ogóle rok 1893 był nadzwyczaj nieszczęśliwy dla stajni ś. p. L. hr. Krasińskiego. W treningu znajdowało się 22 koni [2]), kierowanych przez tego samego doświadczonego F. Bray'a, a ogólna suma wygranych wyniosła tylko 10,349 rs., gdy w tymże roku stajnia p. L. Grabowskiego zdobywa z górą 107,000 rs., a stajnia p. A. Łazarewa przeszło 84,000 rs.

Jednak nie darmo mówi nasze staropolskie myśliwskie przysłowie: „pierwsze koty za płoty“. Po mglistym, szarym poranku rozjaśniał się stopniowo widnokrąg dla Rulerowiczów i nowe pokolenie dwulatków toruje sobie drogę do pierwszeństwa i zwycięztwa. W 1894 r. ukazują się w szrankach: „Hungarian“, „Aschabad“, „Ararat“ i „Mortimer“.

Konie te odznaczały się kościstością i dobrą, silną więzią. Jednak patrzano na nie z niedowierzaniem. Dopiero gdy „Hungarian“, występując na Mokotowskim torze cztery razy, raz tylko był drugi (pierwszy występ), a trzy razy pierwszy, gdy „Aschabad“ na cztery wyścigi, zajmuje dwa razy pierwsze miejsce i dwa razy trzecie, a „Ararat“ wygrywa jedną pierwszą nagrodę i dwie drugie, zaczęto się już liczyć i przyglądać uważniej dzieciom „Rulera“.

Najgorzej zaś z pomiędzy dwuletniej młodzieży z Krasnego zarekomendował się „Mortimer“. Wyszedł w szranki raz jeden i zajął trzecie miejsce za swym towarzyszem stajni „Rob-Roy'em“ (Highland i Alice-Grey) i półkrwi „Gladiatorem“ po „Sąsiedzie“ M. hr. Zamojskiego. Taki był pierwszy występ przyszłego derbisty. Ale w zaoszczędzeniu tego silnego, trochę masywnego źrebca, cechuje się wielka powściągliwość w puszczaniu swoich dwulatków, którą się zawsze odznaczał hr. L. Krasiński i ostrożność trenera Bray'a.

Stajnia z Krasnego kończy rok z wygraną 30,011 rs. i „Rabsztyn“, jako trzyletni, wygrywa 6,101 rs. i stwierdza raz jeszcze siłę dziedziczności, to jest, że potomstwo „Rulera“ jest przedewszystkiem silne, wytrzymałe, jak sam „Ruler“ i jego ojciec „Isonomy“.

Widzieliśmy, że „Ruler“ w wieku dwóch lat był raz tylko drugi, a „Isonomy“ na trzy wyścigi, w których przyjął udział w Newmarket, w tym wieku wygrał tylko Nursery Stakes, a w dwóch innych gonitwach był pobity przez trzeciorzędne konie.

Rok 1895 już jest oświetlony słońcem zupełnego powodzenia dla Rulerowiczów. „Mortimer“, ów trochę rok temu nieskładny źrebiec, zdobywa Wielkie Wszechrosyjskie Derby, a „Hungarian“ i „Aschabad“ okrywają się zwycięstwami. „Ararat“ biega też nie bez powodzenia. Niestety dzielna ta trójka szermierzy walczy

[1]) Wyścigi w Warszawie rozpoczęły się w czerwcu.
[2]) Wymieniamy nagrody bez przepadków i stawek.
[3]) Wyścigi w Petersburgu otwarte zostały dopiero w 1892 r.
[4]) „Imp“ współzawodniczył pod pseudonimem „Paradox“, pod którym biegały konie M. hr. Krasińskiej.

[2]) W gonitwach przyjęło udział tylko 7 koni.

pod różnemi barwami, ich zasłużony i niezapomniany hodowca spoczął w grobie... Konie po jego śmierci zostały rozsprzedane: „Hungariana“ i „Ararata“ nabył M. hr. Zamojski, „Aschabada“ A. hr. Potocki, a „Mortimera“ p. Mamontow. Ogólna suma wygranych tych czterech źrebców wyniosła 143,054 rs. Jakież byłyby rezultaty, gdyby te wszystkie konie pozostały w jednym ręku!

Od tej pory reputacya dzieci „Rulera“ już była ustalona. Sprzedaże, urządzane dorocznie w Warszawie przez Zarząd Stada, udawały się i płacono za niektóre roczniaki znaczne, niebywałe nawet u nas, ceny kilku i kilkunastu tysięcy rubli. Od dwóch lat całe stawki źrebiąt po „Rulerze“ nabywa p. Michał Łazarew.

Pro memoria przypominamy tylko szereg zwycięzców, które w ostatnich kilku latach ukazały się po „Rulerze“. Tymi końmi były: „Lancelot“, „Scotsch Boy“, „Attyla“, „Un Rouleau“, „Pickcwick“, „Unruly“, „Smike“, „Wodden“, „Duke-of-York“, „Homard“ i wybornie zapowiadające się 2-let. „Bartek Zwycięzca“ i „Babbicombe“. Klacze po „Rulerze“ wogóle ustępują ogierom i najwięcej wyróżniła się po nim w r. z. „Nix“. Współzawodniczyły jednak nie bez powodzenia: „Electa“, „Althea“, „Gudron“, „Jericho“, „Kleopatra“ i „Miss Isonomy“.

Całe potomstwo „Rulera“, rzecz charakterystyczna i dowodząca wielkiej jego indywidualnej potencyi, jest gniade lub ciemno-gniade, a białe odmiany są bardzo rzadkie i nieznaczne. Również jest godnem uwagi, że potomstwo „Rulera“, szczególniej męskie, będąc przygotowywane do gonitw przez różnych trenerów i na różnych torach, wykazywało stale dodatnie rezultaty.

*) RULER (3) **R. D.**

Isonomy (19) **Cm. Acp. 2 X**	Sterling (12) **Cm. Acp. 2 X Gcp. Dcp.**	Oxford (12)	Birdcatcher (11), Honey Dear (12)
		Whisper (12)	Flatcatcher (3), Silence (12)
	Isola Bella **(19)**	**Stockwell** (3) **2 L.**	The Baron **(24)**, Pocahontas (3)
		Isoline **(19)** **Gcp.**	Ethelbert (12), Bassishaw **(19)**
Reate (3)	Vespasian **(19)**	Newminster (8) L.	Touchstone (14), Beeswing (8)
		Vesta **(19)**	**Stockwell** (3), Garland **(19)**
	Sweet Galingale (3)	Blair Athol **(10)** **D. L.**	**Stockwell** (3), Blink-Bonny **(10)**
		) Hurricane (3) **1000 Gs.	Wild Dayrell (7), Midia (3)

Fakt ten może posłużyć za dowód, że artyzm trenera bez zaprzeczenia odgrywa wielką rolę w powodzeniu stajni, ale że i dobre konie robią zawsze dobrych trenerów. Również należy zaznaczyć, że jedni Rulerowicze najwięcej wyróżnili się w wieku dwóch lat, jak „Scotch-Boy“, „Pickcwick“, „Smike“, które w wieku trzech lat nie wykazywały tej samej formy. Zadziwiającem zaś, nadzwyczajnem, było przeobrażenie się „Mortimera“ w wieku trzech i czterech lat; „Hungarian“, „Aschabad“, „Attyla“ podniosły się również o skalę wyżej w wieku trzech lat. Niektóre konie po „Rulerze“ doszły do pełni rozwoju dopiero w późniejszym wieku, jak n. p. „Lancelot“, który wybornie współzawodniczył 4, 5 i 6-letni — i „Unruly“. Wytrzymałość, odporność, są głównemi przymiotami progenitury „Rulera“.

W rodowodzie „Rulera“ widzimy połączenie krwi „Stockwella“ z krwią „Newminstera“ (związek zwykle udany) z domieszką w czwartym stopniu bliskiej i wybornej krwi „Irish Birdcatchera“ (po „Sir Hercules“). „Irish Birdcatcher“ w rodowodzie „Isonomy'ego“ powtarza się dwa razy, a w rodowodzie „Reate“ w dalszym stopniu przez „The Barona“ po parę razy. „Vespasian“, ojciec „Reate“, jest znów po „Newminster“, synu „Touchstone'a“. Najszlachetniejsza zatem krew *racer'ów* płynie w żyłach „Rulera“.

Godnem jest uwagi, że klacz „Reate“, łączona u nas z różnymi ogierami, a mianowicie: „Zützenem“, „Highlanderem“, „Incerdiarym“, „Aspirantem“, „Highlandem“ — nie dała już ani jednego wybitnego konia. Najlepszymi jeszcze okazały się: „Astrea“ po „Zützenie“ i po „Highlanderze“ „Aquila“, które współzawodniczyły nie bez powodzenia. Źrebiec zaś po „Incendiarym“, „Bazedow“, urodził się w grudniu 1892 r. i na torze nie ukazał się. Źrebica po „Aspirancie“, „Atalante“, ur. 1893 r., padła. A ogierek po „Highlandzie“, „Frank“, ur. 1894 r., biegał z małem powodzeniem na torach rosyjskich w kolorach J. Zabołotnego. Widocznie wszystkie „nadzwyczajności“ są rzadkie i może być, że „Reate“, nawet ponownie łączona z „Isonomy'm“, nie byłaby dała drugiego „Rulera“. „Miss Gladiateur“, która z „Monarque'm“ spłodziła kilka źrebiąt, nie dała już konia tej klasy, co „Gladiateur“. Tajniki przyrody, doboru, rozwoju istot organicznych, nigdy przez człowieka odsłoniętemi nie zostaną.

Niema wątpliwości, że nader oględne wyzyskiwanie na torze „Rulera“, przyczyniło się bardzo do jego znamienitej karyery stadnej. „Ruler“ zeszedł z toru pełen sił, nie wyczerpany i tę pełnię sił przelał na swe potomstwo, znacząc swój typ wybitnie, szczególnie w męskich okazach. Pomimo, że działalność „Rulera“ może być jeszcze długa, bo jest zdrów i rześki, niemniej właściciele jego synów, pragnących obrócić ich na ogiery stadne, powinni iść śladami nieodżałowanego hodowcy z Krasnego, w stawianiu ich do zapasów.

St. Wotowski.

---

*) „Hurricane“ jest matką „Atlantic'a“ (po Thormanby) zwyc. 2000 gs.

**) Cyfry podług Bruce Lowego dodane są przez nas. (*Redakcya*).

Terminy wyścigów

w Austro-Węgrzech.

1901

Kwiecień.

Wiedeń	16, 18, 20, 21, 23, 25, 28, 30
Debreczyn	27, 28

Maj.

Wiedeń	1
Preszburg	2, 3
Budapeszt	5, 7, 9, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 21, 22
Oedenburg	21, 23
Wiedeń	24, 26, 27, 30
Kaschau	26, 27
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.)	28

Czerwiec.

Wiedeń	1, 2, 4, 6, 8, 9, 11
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.)	3
Alag	6, 8, 9
Kraków (Tow. międzyn. wyścigów konnych	15, 16, 18
Kraków (Gal. Klub. jazdy panów)	17, 19
Totis	22, 23
Serajevo	29, 30
Karlsbad	29, 30
Lwów (Nar. Tow. chowu koni i wyścig.)	29, 30

Lipiec.

Lwów (Nar. Tow. chowu koni i wyścig.)	2, 4
Alag	4, 6, 7
Karlsbad	4, 7, 9, 11, 14
Siófok	13, 14
Kottingbrunn	21, 23, 25, 27, 28, 30

Sierpień.

Kottingbrunn	1, 3, 4
Tatry-Łomnica	7, 8, 10, 11
Budapeszt	15, 17, 18, 20, 22, 24, 25, 27, 29, 31

Wrzesień.

Budapeszt	1
Alag	8, 10, 12, 14, 15
Wiedeń	8, 10, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22
Budapeszt	26, 28, 29
Klausenburg	29

Październik.

Budapeszt	1, 3. 5. 6, 8, 10, 12, 13
Klausenburg	6, 13
Wiedeń	15, 17, 19, 20, 22, 24, 26, 27
Arad	26, 27

Listopad.

Pardubice	3
Alag	3, 5

Zgłoszenie przepadków.

Wyścigi konne w Krakowie 1901:

Dzień pierwszy. Sobota 15. czerwca

V. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. 6000 K. Meta około 1400 metr. (13 podpisów).

1. Kwietnia 1901 zgłoszono przepadek za: *Ezra, San Jago.*

Pozostały więc:

Higany 4 let.	Trubia 3 let.	Dark-man 3 let.
Timor 3 let.	Alice 4 let.	Maida 3 let.
Ida 4 let.	Lencia 4 let.	Kynast 5 let.
Pausanias 3 let.	Nina 3. let.	

Dzień drugi. Niedziela 16. czerwca.

IV. Nagroda Dyrektoryum. 6000 K. Meta około 1000 met. (22 podpisy).

1. Kwietnia 1901 nie zgłoszono żadnego przepadku.

Pozostały więc:

Ajax	Detre	Ivo
Ex	Minta	Mizzek
Faix	Vig	Silvio
Kiss me	Ratking	Korona
Princess Flo	Grandeur	Anisette II.
Blockade	Tomate	Miss Chamberlain
Canter	Sprudel	
Suave	Gugu	

Dzień trzeci. Wtorek 18. czerwca.

Bieg pocieszenia. 2400 K. Dla 2 letnich. Meta około 1000 metr. (21 podpisów).

Żadnego małego zgłoszenia przepadku.

Pozostały więc:

Ajax	Suave	Gugu
Ex	Minta	Ivo
Faix	Vig	Mizzek
Kiss me	Ratking	Silvio
Princess Flo	Grandeur	Korona
Blockade	Tomate	Anisette II.
Canter	Sprudel	Miss Chamberlain

Rezultaty

główniejszych biegów w Austro-Węgrzech.

Wyścigi w Alag 1901

Dzień pierwszy. Niedziela 31. marca.

Nagroda Rakuska. Bieg z płotami. Handicap 10000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu, 500 k. trzeciemu koniowi. Meta około 2800 metr. Dla 4 let. i starszych koni.

Mr. White'a 6 l. kaszt. og. *Pavolin* po Lowland Chief od Pavane $68^1/_2$ klgr.	(Slinn)	1
P. C. Geista 4 l. kaszt. kl. *Hirondelle* 62 klgr.	(Csompora)	2
Ks. Maxa Eg. Taxisa 4 l. cgn. og. *Baltavár* $63^1/_2$ klgr.	(Morton)	3
P. E. Blaskovitsa 4 l. kaszt. og. *Avar II.* 66 klgr.	(H. Brown)	4
P. Art. Egyedi'ego 4 l. gn. og. *Retford* $67^1/_2$ klgr.	(Jekyll)	5

J. Król. Wys. Por. Ks. F. J. Bragancy 4 l. gn. wał. *St. Patrick* 65 klgr. . . . . (H. Huxtable) 0
P. C. Geista 4 l. kaszt. og. *Bolygó* (półkr.) 65 klgr. . . . . . (Machan) 0
P. Ant. Drehera 4 l. gn. wał. *Trappist* $62^1/_2$ klgr. . . . . (Wheeler) 0
P. G. Chernela 4 l. gn. kl. *Winifred* 60 klgr. . . . . (Kapousek) 0
Mr. Lincolna 4 l. kaszt. og. *Orkàn* 60 klgr. . . . . (Schejbal) 0
Totalizator: 41 : 10.
Pewno dwoma długościami. Tyleż długości z tyłu trzeci.

Dzień trzeci. Czwartek 4. kwietnia.

Wielki Alagski Steeple-chase. Nagroda honorowa i 14000 kor. zwycięzcy, 1500 kor. drugiemu, 1000 kor. trzeciemu koniowi. Meta około 5000 metr. Dla 4 let. i starszych koni.
Ks. Maxa Eg. Taxisa 5 l. gn. og. *Almaviva* po Morion od Alicia $68^1/_2$ klgr. . . . . (Williamson) 1
P. B. Liptaya 4 l. cgn. og. *Vendel* (półkr.) $65^1/_2$ klgr. . . . . . (Kapousek) 2
P. C. Geista 4 l. kary og. *Redactor* $65^1/_2$ klgr. . . . . (Csompora) 3
Tegoż 6 l. gn. wał. *May be* 82 klgr. (J. Schejbal) 0
Tegoż 5 l. cgn. kl. *Bokros* $68^1/_2$ klgr. (Machan) 0
Maj. Leop. Hoffmanna st. gn. wał. *Csehi* 7· klgr. . . . . (Salter) 0
Totalizator: 26 : 10.
Łatwo czterema długościami. Tyleż długości z tyłu trzeci. Csehi zatrzymany. Bokros i May be upadły.

Wyciąg z obwieszczenia

austryackiego i węgierskiego Jockey-Clubu.

Podług §§. 45 i 132 regulaminu wyścigowego, otrzymali licencyę na rok 1901:

do biegów płaskich:

72 jockeyi, a między nimi:

Jan Pastuch

47 chłopców stajennych, a między nimi

zaangażowani u por. **Edwarda Kollera**:

Zygmunt Kedzia (do 30 kwietnia 1903)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Karol Sirega (do 30 kwietnia 1903)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

zaangażowani u p. **Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego**:

P. Gajewski (do 31 grudnia 1901)
(bez ulgi wagowej)

Wiktor Kanach (do 3 lutego 1905)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Józef Klamut (do 31 grudnia 1901)
(bez ulgi wagowej)

Michał Rymarowicz (do 31 maja 1904)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Jan Skiba (do 19 lipca 1904)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Wic. Sudek (do 31 grudnia 1901)
(bez ulgi wagowej)

Jakób Wilczyński (do 19 lipca 1904)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

do biegów z płotami i przeszkodami:

50 jockeyi, a między nimi:

Jan Pastuch

10 chłopców stajennych, a między nimi:

zaangażowani u por. **Edwarda Kollera**:

Zygmunt Kedzia (do 30 kwietnia 1903)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Karol Sirega (do 30 kwietnia 1903)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

zaangażowani u p. **Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego**:

Józef Klamut (do 31 grudnia 1901)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

Wic. Sudek (do 31 grudnia 1901)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej)

St. Wilchelm (do 30 listopada 1902)
($3^1/_2$ kg. ulgi wagowej; dotąd bez wygranej).

Wykaz reproduktorów rządowych pełnej krwi i lokacyi tychże w r. 1901 w Galicyi.

L. p.	Nazwa reproduktora	Pochodzenie po	Pochodzenie od	Obecny dzierżawca	Miejscowość
1	Alag (4)	Doncaster	Analogy	Hr. Jan Stadnicki	Wiela Wieś
2	Alarich (VIII)	Stronzian	Adelaide	Stacya stanowienia	Stryj
3	Alces (5)	Verneuil	Altona	Stan. Wasilewski	Matkuszowa
4	Badar (4)	Bálvány	Arám	Hr. Miecz. Borkowski	Mielnica
5	Bajazzo (15)	Eberhard	Coquine	Wanda Słonecka	Koniuszki
6	Bakó (19)	Baka	Content	Michał Garapich	Cebrów
7	Balhit (6)	Bálvány	Wawe	Lndwik Mięta	Zdrochec
8	Beighterton (**12**) *)	Chilington	Black-Stockings	Jan Götz-Okocimski	Okocim
9	Bem (4)	Bálvány	Analogy	Stanisław Dolański	Baranów
10	Benoiton (11)	Bendigo	Juniata	Ks. Andrzej Lubomirski	Szczucin
11	Bimetallist (8)	Metallist	Bleibtreu	Karol Barański	Radłowice
12	Boldogulj (7)	Beauminet	Burgo	Tadeusz Fedorowicz	Klebanówka
13	Britannicus (4)	Buck-a-boo	Messalina	August Stojowski	Jaszczczew
14	Colonel (20)	Lambton	Cannonade	Stacya stanowienia	Winniki
15	Confusius (2)	Buccaneer	Illona	" "	Krosno
16	D'Artagnan (7)	Vinea	Dracene	Hr. Adam Zamoyski	Wysocko
17	Eccles Cross (?)	Galliard	Polly-Eccles	Hr. Józef Gołuchowski	Strusów
18	Ernani (2)	Kaiser	Surema	Zenon Słonecki	Jurowce
19	Gáspar (20)	Gunnersbury	Cleopatra	Stacya stanowienia	Josefsberg
20	Lemiesz (XII)	Fenék	Odsiecz	Hr. Kazimierz Badeni	Busk
21	Gyarló (**14**)	Gunnersbury	Borostyan	Stacya stanowienia	Zakrzów
22	Harsona (4)	Stronzian	Tuba	Edwin Hohendorff	Horożanka
23	Janicsár (24)	Pásztor	Jessica	Stanisław Jędrzejowicz	Łąka
24	Hmur (2)	Craig Millar	Jolanta	Stefan Irsay	Lipniki
25	Intrigant (5)	Kegy-úr	Masquerade	August Gorayski	Moderówka
26	Kanzler (28)	Flibustier	Comtesse Bibi	Józef Miączyński	Jaśniszcze
27	Kismat (1)	Lauffeuer	Zośka	Stacya stanowienia	Podhajce
28	Kohinoor (1)	Craig Millar	Crown Jewel	Hr. Juliusz Bielski	Rychcice
29	Kulik (1)	Lauffeuer	Zośka	Stacya stanowienia	Podzwierzyniec
30	Kupa (4)	Kisbér	Wehmuth	" "	Nowosielce
31	Kynast (5)	Trachenberg	Királyné	Hr. Witołd Łoś	Żyzniów
32	László (**12**)	Millerjung	Borbolya	Alexander Hulimka	Myców
33	Lentulus (42)	Sterling	Too-Late	Zarząd dóbr Hr. Potockiego	Kurowice
34	Leoncavallo (9)	Pásztor	Allegra	Stacya stanowienia	Bochnia
35	Lord Byron (7)	Gunnersbury	Ada Byron	" "	Dornfeld
36	Macdonald (18)	Monarch	Machbuba	Hr. Juliusz Korytowski	Płotycze
37	Maypole (10)	Charibert	Bonny May	Jakób Siemiginowski	Jakóbówka
38	Mont-Rose (10)	Dog-Rose	Mahone	Maryan Jędrzejowicz	Dylągówka
39	Morisco (**12**)	Insulaire	La Mascotte	Bar. Jak. Romaszkan	Horodenka
40	Nigaud (23)	Kegy-úr	Niniche	Stacya stanowienia	Trześniów
41	Or-vert (3)	Bend-Or	Vertumna	Hr. Stanisław Siemieński	Pawłosiów
42	Pauvret (24)	Pásztor	Vinaigrette	Francszek Bogusz	Lubasz
43	Pirat (27)	Chilslehurst	Menestho	Stacya stanowienia	Burgthal
44	Prälat (**8**)	Przedświt	Prophetie	Bar. Jakób Romaszkan	Horodenka
45	Prince Louis II. (2)	Barcaldine	Ravissante	Władysław Głębocki	Zbyszyce
46	Przełom (8)	Intrigant	Polanka	Stacya stanowienia	Przeworsk
47	Rajna (17)	Phil	Ratártó	" "	Kozy
48	Riadó (23)	Kisbér öcscse	Risk	Zarząd dóbr Bar. de Vaux	Chodorów
49	Sladerok (35)	Flibustier	Cyprienne	Józef Kierwiński	Gliny Małe
50	Strong (15)	Gunnersbury	Country Girl	Hr. Edmund Dzieduszycki	Izydorówka
51	Tévedés (23)	Quid-pro-Quo	Kisbaba	Zenon Serwatowski	Rajtarowice
52	Unser Graf (**12**)	Stronzian	Fará-da-se	Alexander Bogucki	Pauszówka
53	Vucina (6)	Buccaneer	Verbena	Dr. Józef Thom	Słoboda Złota
54	Weathercock (5)	Galaor	Weather	Ks. Andrzej Lubomirski	Przeworsk
55	Windsor (4)	Hastings	Wunschmaid	Wincenty Kruszewski	Chorobrów
56	Zimankó (4)	Kegy-úr	Jane-Shore	Zdzisław Włodek	Dąbrowica

*) Tłustemi cyframi oznaczone ogiery należą do familii (sire) reproduktorów.

Rozmaitości.

Zwinięcie areny rymanowskiej. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że „Towarzystwo Zachęty“ zwinie prawdopodobnie tor wyścigowy w Rymanowie, natomiast albo gdzieindziej, bliżej świata, nowy tor założy, albo urządzać będzie swe meetingi na lwowskiej lub krakowskiej arenie.

Nie ulega kwestyi, że arena rymanowska po przesiedleniu stajni wyścigowej z Grabownicy do Sędziszowa, straciła swą główną podporę, a tem samem i racyę bytu. „Towarzystwo Zachęty“ w Rymanowie nie miałoby też żadnych widoków na przyszłość. Odpadnie wprawdzie rymanowskiemu zakładowi leczniczemu nielada reklama, natomiast sprawa hodowli koni tylko zyskać na tem może.

The Donnerhorn (14) jako reproduktor, doczekał się pewnego uznania i w Królestwie. Zwycięstwa: *Atesza, Budrysa I, Budrysa II, Gogo I, Gogo II, Licho, Nemo, Xerxesa* i t. p., skłoniły p. L. Malczewskiego z Miłocina, mającego i spółkę z p. H. Blochem, do przesłania jednej ze swoich lepszych klaczy półkrwi do tego pełnego siły, choć 21-letniego, zasłużonego w Galicyi reproduktora.

Warszawskie Towarzystwo wyścigów obchodziło w końcu ubiegłego miesiąca 66-lecie swojego istnienia.

Towarzystwo to powstało w r. 1841 pod nazwą: „Wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich“. Od r. 1841 do 1843 przewodniczył mu generał Z. Kurnatowski, od r. 1843 — 1856 szambelan A. Kuczyński, od r. 1856 hr. August Potocki z Wilanowa. W czasie 1862—1863 Towarzystwo nie dawało znaku życia o sobie W r. 1864 stanął na jego czele hr. Józef Zamoyski. W r. 1867 otrzymało Towarzystwo nową ustawę i zostało oddane pod kontrolę Zarządu stadnin państwowych. Prezesem z urzędu został wówczas generał-gubernator, a wiceprezesem hr. Maurycy Potocki.

Za czasów Kuczyńskiego były tylko trzy poważniejsze stajnie wyścigowe w Królestwie: ks. Paskiewicza, hr. Adama Krasińskiego i bar. Kendla; później dopiero powstają stajnie: ks. Rom. Sanguszki, Ludwika Grabowskiego, hr. Ludwika Krasińskiego i t. d. Jeszcze lat temu dziesięć wypłacono nagród na wyścigach 44,000, a dziś cyfra ta wzrosła prawie dziesięciokrotnie.

Towarzystwo to, jak wiadomo, otrzymało teraz nazwę cesarskiego.

Ze stada br. Springera pochodzą: *Pavolin* i *Almaviva*, tegoroczni zwycięzcy nagrody Rakos i Wielkiego Alagskiego Steeple-chase.

Mierzenie szybkości biegów zaprowadza Austryacki Jockey Club już w tym roku. — Kto czytał w „Przeglądzie“ w trzech numerach z lutego br. feljeton zatytułowany: „Sport. — Nowości w świecie wyścigowym“, w którym to feljetonie autor, podpisujący się K. W...l, wystąpił przeciw maszynom do startowania, amerykańskiemu systemowi jeżdżenia w biegu i oznaczeniu szybkości biegów, a obserwuje proces postępu ludzkości, nie może nie spostrzedz, że ma tu do czynienia z nielada konserwatyzmem, który w panu K. W...l ma klasycznego reprezentanta. Dyskusya w takich razach nie miałaby celu, gdyż autora, tak pewnego siebie, nikt nie przekona, a ogółu czynnych sportsmanów, najstarszych i najmłodszych, trudno przekonywać o tem, o czem są już przekonani.

Po amerykańsku jeździ rotmistrz von Szemere. Wiedeński „Sport“ podnosi ten fakt, dodając, że podwójne zwycięstwo, które rotmistrz odniósł w Alag na *Ex Lex*, zawdzięcza tej metodzie.

Dobrych jeźdźców-panów jest taki brak w Austro-Węgrzech, że właściciele większych stajen wyścigowych na Węgrzech aż w Anglii o nich się postarali. Prócz Mr. Brooke, który od kilku lat w Alag jeździ, w tym roku przybył Mr. Fitt. Obydwaj ci panowie jeżdżą, jak profesyoniści, nic też dziwnego, że cieszą się wielkiem wzięciem.

Ekspedycya do Anglii dwóch znakomitości turfu niemieckiego, należących do stajni wyścigowej pana G. Beit'a w Borstel, klaczy: *Ordonnanz* i *Ino*, wykazała nie po raz pierwszy, że konie środkowej Europy nie mają co robić na angielskich torach. Porażki *Tryumpha, Burgo, Achilesa II, Tokio*, widocznie nie przekonały jeszcze sportsmanów kontynentu, że można w Anglii nabyć najlepszą krew, lecz z nią klimatu do środkowej Europy nie przewiezie.

Pan Moshack, który w Etablissement hr. Schönborna w Alag manageruje konie kilku panów, dowiódł i w tym roku niezwykłego sprytu oryentacyjnego. W wyborze koni, które z areny płaskiej można użyć do biegów z przeszkodami, i rozeznaniu klasy koni, jest on mistrzem i temu też zawdzięcza, że już drugi rok z rzędu koń, oddany jego pieczy i za jego inicyatywą nabyty, zdobywa nagrodę Rakos. W roku zeszłym zwycięstwem *Eregy'ego* hr. Schönborna, a w tym roku zwycięstwem *Pavolin'a* Mr. White, pan Moshack pochwalić się może.

Przeszło 5000 osób dziennie było obecnych wyścigom w Alag. Pięć umyślnych pociągów przywoziło i odwoziło z Pesztu do Alag i napowrót zamiłowanych w sporcie Węgrów.

Hodowla Bar. G. Springera odznaczyła się bardzo zaszczytnie w Alag gdyż zwycięzcy Nagrody Rakuskiej i Wielkiego Alagskiego Steeple-chase *Pavolin* i *Almaviva* są chowu tego zamiłowanego sportsmana i hodowcy. Uwagi godnem jest to, że ogiery te odniesły swoje główne zwycięstwa nie dla Bar. Springera, lecz dla innych panów. *Pavolin* wygrał Nagrodę rządową w Wiedniu (20000 kor.) dla Bar. Hermana Königswartera a Nagrodę Rakuską dla Mr. White'a. *Almaviva* nosił w Wielkim Alagskim Steeple-chase kolory Ks. Maxa Egon Taxisa. *Pavolin* kosztował swego czasu Bar. H. Königswartera 10000 kor., stajnia zaś ks. Taxisa zapłaciła zeszłego roku za *Almavivę* 10600 kor. Oba ogiery zwróciły cenę kupna, zaraz po pierwszym starcie w kolorach swoich nabywców.

Wielki Liverpoolski Steeple, który odbył się 29. marca wśród ogromnej zawieji śnieżnej, wygrał *Grudon* 11 letni ogier półkrwi, robiąc senzacyonalny rekord 7200 metrów w 9 minutach 47 sekund $^4/_5$. Drugim cztery długości z tyłu był *Drumcree*, trzecim sześć długości z tyłu *Buffalo-Bill* czwartym *Levanter*. Syn Old Buck'a bieg prowadził z miejsca i wygrał go bardzo łatwo. Nagroda wyniosła 1975 Funt. St.

Trzylatki po Melton'ie w Anglii, które dwulatkami wielką odegrały rolę zupełnie zawiodły. Syn *Master Kildare'go* Derbysta angielski sprzedany do Włoch, został odkupiony do Anglii, z powodu znakomitych produktów; widocznie jednak jakość ich jest bardzo nietrwałą.

Sport kłusowy.

Princesse Nefta sprzedaną została przez pana Cselotha hrabiemu Andrzejowi Potockiemu. *Princesse Nefta*, która stanie się teraz towarzyszką stajenną *Caida*, będzie jeszcze brała udział w tegorocznych wyścigach w ręku Bodimera, a na przyszły rok dopiero przejdzie do stada Wola. Hrabia Potocki zapłacił podobno za *Princesse Neftę* 36.000 koron.

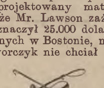
Dwanaście amerykańskich kłusaków, a między nimi także parokonny zaprząg, zakupiła firma W. Schlesinger i Sp. w Ameryce i sprowadziła do Wiednia.

Nowego rodzaju Sulky można było zobaczyć podczas ostatnich wyścigów w Wiedniu. Używali ich mianowicie Wöss sen. i Ederer. Sulky te są jeszcze znacznie niższe od dotychczasowych na niskich kołach i w Ameryce bywają używane głównie przy trudnych młodych koniach.

Książę Galicyn, znany w Rosyi sportsman, polecił porobić zdjęcia fotograficzne z wystawionych na paryskiej wystawie koni rosyjskich i ofiarował je w albumach carowi i prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej.

Surowe, godne jednak naśladowania postanowienie wprowadzone zostało do regulaminu „wyścigów kłusowych w państwie pruskiem“. Odnośny paragraf opiewa: „Konie, które z powodu nieczystego chodu kilkakrotnie były zdyskwalifikowane, mogą być przez dyrektoryum Towarzystwa czasowo albo na zawsze z torów wykluczone.“

75.000 dolarów miało być nagrodą w matchu między *Boralma* 2:08 i *The Abbott* 2:03$^1/_4$. Wyzywającym był właściciel *Boralma* Mr. Thomas W. Lawson, który postawił za warunek, że obydwa właściciele złożą po 25.000 dolarów, do czego nadto miano dodać gwarantowaną kwotę w wysokości 25.000 dolarów za wstępy. Jakkolwiek Mr. Scannell, właściciel *The Abbotta*, gotów był startować światowego szampiona przeciw *Boralmie*, nie przyszedł projektowany match do skutku z tego powodu, że Mr. Lawson zażądał, aby wygrywający przeznaczył 25.000 dolarów dla instytucyj dobroczynnych w Bostonie, na co Mr. Scannell jako Nowoyorczyk nie chciał się zgodzić.



Od Wydawnictwa.

Wobec rozpoczynającego się kwartału prosimy najuprzejmiej o wczesne odnowienie przedpłaty.

Sz. Prenumeratorom, którzy dotychczas nie wyrównali starych rachunków, zwracamy uprzejmie uwagę, że podobny brak punktualności ogromnie nam utrudnia i tak już bardzo ciężkie w prowadzeniu wydawnictwa warunki.

Wkońcu, prosimy Sz. Zwolenników naszego pisma o popieranie naszych usiłowań w dalszej egzystencyi, przez jednanie prenumeratorów w gronie Swoich znajomych.

Cyklistyka.

W przededniu wycieczek.

Możesz przyjść wiosno! — rzekł kapryśny marzec na odchodnem do kwietnia. I przyszła wiosna... przyjdzie i lato... a pewność ta, skłania mię do podzielenia się memi zapatrywaniami, mojem doświadczeniem z tymi, których pewny jestem, że mnie zrozumieją.

Nie piszę dla tych, którzy się nie zatrzymują na widok malowniczego krajobrazu, na widok zasianej kwieciem doliny ukazującej się na zakręcie drogi albo z wierzchołka wzgórza, wody jasnej płynącej z szumem między kamieniami, jaszczurki pełzającej po prostopadłej ścianie skały albo głazach starego zamczyska i zdrętwiałej nagle z niepokoju czy nie zbliżacie się do niej ze złymi zamiarami; na widok imponującej masy sosen, lub jodeł na stoku wzgórza; na widok wreszcie tysiącznych obrazów, jakie nam ukazuje natura, ciągle świeżych i zmieniających się nieustannie pod wpływem oświetlenia, odległości i jakości gruntu.

Ci, których te widoki nie napełniają równocześnie duchową i fizyczną rozkoszą podobną do tej jakiej doświadczamy słuchając doskonałej muzyki albo patrząc na piękną kobietę, ci nie są miłośnikami przyrody i śmiać się ze mnie będą, że w kwietniu myślę o krajobrazach, które podziwiać mam zamiar dopiero w sierpniu lub wrześniu.

Profani tacy jednak są bardzo nieliczni, bo w duszy każdego prawie człowieka, najbardziej nawet zmateryalizowanego ciężką pracą na kawałek chleba, ogłupiającemi troskami, trudną walką o byt, znajdzie się zawsze bodaj mały kącik dla poezyi, czulsze i niezatarte wspomnienie dla naszej matki-przyrody.

Na nieszczęście, tę poezyę tkwiącą w głębi duszy naszej, to źródło skąd tryskać powinno zamiłowanie do turystyki, zbyt często w sobie tłumimy i prawdziwie, ubolewać należy nad próżniactwem, gnuśnością, wahaniem się a także niestety! snobizmem, co wszystko razem sprawia, że setki naszej młodzieży i młodych pań naszych spędzają najpiękniejszą w roku porę w szumnie reklamowanych a w gruncie rzeczy banalnych miejscowościach zagranicznych, powodując się fałszywą bardzo często ambicyą a także niedowiarstwem, że w naszej pięknej ojczyźnie znaleźliby więcej zdrowia, więcej sił, więcej dobrego humoru niż w niemieckich »badach«, »ortach« lub francuskich czy belgijskich »bainach«.

Przejechałem prawie cały kraj nasz wzdłuż i wszeż na kole i wyznać muszę ze smutkiem, że w wycieczkach moich bardzo rzadko spotykałem cyklistów. Wyjątek stanowiły jedynie najbliższe okolice większych miast, gdzie kręcą się zazwyczaj tam i nazad, na przestrzeni jakich 20 kilometrów wyelegantowani mieszczuchy, krzepiąc swoje ciało, znużone »trudami podróży« w przydrożnych karczemkach. I jadąc tak nieraz samotnie, żałowałem szczerze, że tak mało u nas ludzi podziwia tyle pięknych rzeczy, mimo zachęcającego przykładu naszych Pieniążków, Niementowskich, Skrodzkich...

* * *

Pierwszy warunek ażeby módz podróżować z korzyścią i przyjemnie, polega na bardzo dokładnem wystudyowaniu danej drogi. Niektórzy utrzymują wprawdzie, że niespodzianki stanowią prawdziwy urok podróży, mojem jednak zdaniem, o wiele jest rozsądniej ograniczyć je do zdarzeń, które rzeczywiście nie dadzą się przewidzieć; nigdy na nich zbywać wam nie będzie, zwłaszcza na niepożądanych. Przedewszystkiem więc należy zaopatrzyć się w dobrą kartę, na której samo już studyowanie zamierzonej drogi sprawi wam pewną przyjemność.

Co do szybkości jazdy, w dłuższej, kilkunastodniowej, jednym ciągiem, wycieczce, to sądzą, że nie powinna przekraczać 10—12 kilometrów na godzinę, zwłaszcza w okolicach górzystych, które przedewszystkiem warte są zwiedzenia. Radzę też, pod góry, jeżeli są więcej strome, albo kiedy słońce zanadto dopieka, nie unosząc się fałszywą ambicyą, iść pieszo.

Postępując w ten sposób nie zrobicie dziennie więcej jak 50—60 kilometrów, ale możecie być pewni, że nazajutrz i następnych dni odbywać będziecie waszą podróż bez żadnego znużenia.

Zanim wyruszycie w podróż, oznaczycie sobie z góry miejscowości gdzie będziecie nocować. Otóż, dobrze jest nie wybierać na nocleg większych miast. Rada ta wydać się komuś może niestosowną, a przecież nie podobna jej odmówić słuszności. Posłuchajcie mojego rozumowania. Przyjeżdżacie do miasta o 6 olbo o 7 godzinie wieczorem, zakurzeni i głodni, wzdychając jedynie do miednicy z wodą i do jadalnego stołu. Myjecie się, czyścicie wasze ubranie i siadacie do stołu. Zanim skończyliście jedzenie, przyszła noc; nie pora już zwiedzać godne widzenia rzeczy w mieście. Wracacie więc do hotelu i kładziecie się spać. Nazajutrz, wstajecie wcześnie, zbieracie się, opatrujecie maszynę, zjadacie małą przekąskę, bo przecież niepodobna morzyć się głodem w podróży i zrobiła się ósma... Spieszno wam w drogę bo trzydzieści pięć kilometrów dzieli was od miejscowości przeznaczonej na obiad. Jazda więc, i bądźcie zdrowe stare klasztory, królewskie pałace i zamki, krajowy przemyśle. Dlatego też, żeby samemu sobie nie sprawiać niepotrzebnych zawodów, najlepiej jest obierać na nocleg wieś położoną w okolicy miasta. Niech ona was nie przeraża. W braku porządnej oberży zapukajcie do dworu, nauczyciela lub księdza, pamiętając, że słynie nasza polska gościnność. Ręczę, że nie doznacie zawodu, a nadto, jedno więcej w wycieczce waszej będziecie mieli zadowolenie, że i we śnie świeższem niż w mieście oddychacie powietrzem.

Jeżeli studyując przed wyjazdem waszą drogę zauważycie, że jakaś część jej nie przedstawia dla was, czy to pod względem malowniczości okolicy czy też z powodu braku godnych zwiedzania osobliwości, żadnego interesu, to najlepiej jest, wyrzekając się na parę godzin koła, korzystać z dobrodziejstwa kolei.

Nie obciążajcie nigdy waszej maszyny w podróży bagażami, które nie są konieczne. Oprócz torebki z niezbędnymi przyborami do smarowania i dorywczej naprawy maszyny, pompy, nocnej koszuli i zapasowej pary pończoch, nie powinniście nic więcej zabierać ze sobą. Wymieniona bielizna i ta którą macie na sobie zupełnie jest wystarczającą na pare dni podróży a większe zapasy możecie naprzód wysyłać pocztą lub koleją.

Takie są moje rady.

Idąc za niemi, znajdziecie w turystyce, na świeżem powietrzu, w bezpośredniej styczności z przyrodą, przy ciągłej zmianie krajobrazu ulgę w troskach waszych i wypoczynek po wielomiesięcznej a wyczerpującej bardzo często pracy.

Kłośnik.

Rozmaitości.

Na posiedzeniu wydziału Lwowskiego Klubu Cyklistów d. 10. kwietnia przyjęci zostali do Klubu pp. Tadeusz Gustowicz, Karol Baurowicz, Karol Czudżak, Jan Wolski, Antoni Liske, hr. Stefan Łoś i Kazimierz Teodorowicz.

Walne zgromadzenie Lwowskiego Klubu Cyklistów odbędzie się w sobotę 27. kwietnia o god. 7. wieczorem, w lokalu redakcyi „Gazety Sportowej“ (ul. Karola Ludwika l. 5).

Walne Zgromadzenie Lw. Klubu Młodzieży Cyklistów odbyło się 31 ub. m. przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez p. L. Stachiewicza, przystąpiono do wyboru Wydziału, w skład którego weszli: jako przewodniczący L. Stachiewicz, jako zastępca Józef Nowak, jako członkowie Wydziału: T. Preitel (sekretarz), K. Ostrowski (skarbnik), Puchalski, Jakóbczyński, Lewicki, Zombek, Gliński i Grocholski. Komisyę rewizyjną stanowią pp.: Tomanek, Rzeszowski i Dybuś.

Nowo wybranemu Wydziałowi poruczono urządzenie pierwszej większej w tym sezonie wycieczki na Zielone Święta do Krakowa.

Z Lwowskiego Klubu Młodzieży Cyklistów. Uroczystość poświęcenia lokalu klubowego przy ulicy Chowej l. 9 odbyła się 31 ub. miesiąca o godz. 12 w południe. Poświęcenia dokonał ks. Masłowicz w asystencyi dwóch księży.

Po poświęceniu odbyło się śniadanie, do którego zasiadło przeszło 30 członków i 2 delegatów z Krakowa.

Pierwszy toast, przemawiając serdecznie do zebranych, wzniósł ks. Masłowicz na pomyślność Klubu, w ręce przewodniczącego. Następnie przewodniczący dziękował zebranym za liczny współudział w uroczystości i w dłuższem przemówieniu zachęcał członków Klubu do wytrwałego uprawiania sportu kołowego. Toastowali jeszcze pp.: Jakóbczyński, Tomanek i Preitel — a skromna uczta, przy serdecznym nastroju, przeciągnęła się do godz. 8-ej wieczór.

Wpisy przyjmuje Sekretaryat Klubu we własnym lokalu, Chowa 9, codziennie od godz. 6 do 9 wieczór.

P. Kocięcka, znana i na naszym torze Warszawianka, ustanowiła 3 bm. w Petersburgu nowy rekord damski na 100 wiorstach, robiąc tę przestrzeń w 3 : 24 : 14.

Major Taylor pierwszym swoim występem, 8. bm. na torze Friedenau w Berlinie, wcale nie usprawiedliwił przypisywanego mu powszechnie tytułu „niezwyciężonego“. Pobito go tam na głowę! W rozstrzygającym biegu „wyścigu otwarcia“ zaledwo trzecie udało mu się zdobyć miejsce. Publiczność, której zebrało się przeszło 8.000, wracała w Wielkanocny Poniedziałek z pola klęski przesławionego — pokazuje się — murzyna, rozczarowana.

Oto przebieg wyścigów:

Wyścig otwarcia. Otwarty dla jeźdźców pierwszej klasy. I. przedbieg: Taylor 1., Mündner 2½ dług. z tyłu 2., Huber 4 dług. z tyłu 3. II. przedbieg: Arend 1., Ellegaard o szerokość dłoni 2., Seidl o długość koła 3.

Bieg nadziei: Ellegaard łatwo 1.

Bieg rozstrzygający: *Arend* 1., Ellegaard o jedną dług. z tyłu 2., Major Taylor o jedną długość z tyłu 3. Arend prowadził cały bieg i wygrał wspaniale.

Handicap. Peter (50 metr.) 1., Mündner (30 metr.) 2, Krause (80 merr.) 3., Hinz (70 metr.) 4. Bez miejsca Huber, Taylor etc.

Paryż-Roubaix (280 klm.) I tu niespodzianka! Ani Gougoltz, ani Fischer, ani Garin i wogóle żaden z upatrzonych kandydatów, tylko Lesna, zaliczony przed paru laty do kategoryi jeźdźców drugiej klasy, odniósł zwycięstwo.

Z zawodowców startowali: Garin, Lepoutre, Fischer, Fréderick, G. Lorgeon, Itsweire, Schuller, Brunyell, Pressel, Simon, Chevogeon, L. Babrel, Łucyan Lesna, B. Valat. M. Disieq, Vendredi, Timmerman, Wattelier, W. Seys, Andresse, Muller, M. Kerff, Baraquin, Chevalier, A. Fossier, Prévost, Foritieri, Foureaux, Dehocq, J. Gougoltz, Pasquier, Sales, i Morvan.

Pierwsze trzy miejsca zdobyli:

Lesna w 10 g. 59 m. 1., Garin w 11 g. 15. m. 2., Itsweire w 11 g. 29 m. 3. Po nich przybyli: Seys w 11 g. 49 m., Schuller w 11 g. 50 m., Foureaux 12 g. 2 m., Fischer w 12 g. 7 m., Wattelier w 12 g. 9 m., Chevalier w 12 g. 20 m., Pasquier w 12 g. 26 m., Lepoutre w 12 g. 41 m.

Z amatorów, najlepszy czas (11 g. 46 m). osięgnął Chapperon.

Co do przebiegu wyścigu, to w Beauvais, 85 klm., Gougoltz był na czele, tuż za nim Lesna, później Chapperon, Schuller, Garin. W. Amiens, 146 klm., Lesna już prowadził bieg przed Seysem, Garinem, Schullerem i Itsweire'm W Arras, 214 klm., był następujący porządek: Lesna, Garin, Seys, Istweire.

Upadków było bardzo wiele, ale nieszkodliwych.

Od czasu powstania tego wyścigu byli w nim następujący z wycięzcy;

1896	. . .	Józef Fischer 9 : 17
1897	. . .	Garin 10 : 43.
1898	. . .	Garin 8 : 12.

G Y P

(Hrabina Martel de Mirabeau).

Piękne za nadobne.

(Balancez vos dames)

Z cyklu „Excelsior“.

Z francuskiego przetłumaczył Zygmunt Kłośnik

(Ciąg dalszy.)

Pułkownik wstał i składając głęboki ukłon powiedział z całą uprzejmością.

— Nie przypuszczałem, że stół przezemnie zajęty był zamówiony przez panią. Przepraszam panią za wyrządzoną bezwiednie przykrość... Upatrzyłem ten stół na obiad z księżną de Carrare, z jej synem i córką hrabiną d' Eider...

Otrzymałem jednak przed chwilą depeszę, że księżna jest cierpiąca i że dzieci nie chcą ją opuścić... Pozwoli mi więc pani odstąpić sobie stół, który właściwie jest moim, tak sądzę, gdyż zamówiłem go wtedy, kiedy wszystkie jeszcze były wolne..

Pełnym elegancyi ruchem wskazał stół i wziął leżący obok niego kapelusz i laskę — ładną laskę z turkową rączką — która nie uszła uwagi pana Matou de la Moyonèze. W młodości swojej widział zupełnie podobną u księcia de Morny. Był to ostatni wyraz mody.

Laska ta olśniewała go i równocześnie dawała mu wysokie wyobrażenie o jej właścicielu. Czuł się odrazu dobrze usposobionym dla tego wysokiego wojskowego, pełnego rycerskości i doskonale ubranego. I kiedy pani Dumanet mówiła teraz głosem, który siliła się uczynić bardzo słodkim:

— Dziękuję pułkowniku... ale pan?...

On powtarzał uprzejmie:

— Ale pan?... ale pan, panie pułkowniku?...

Pułkownik zrobił ruch na raz przeczący i powątpiewania, który zdawał się mówić:

— Oh! ja!... czy będę tu czy tam, mniejsza o to!...

I zwrócił się ku sali, gdzie mnóstwo gości, reprezentujących różne narodowości, hałaśliwych i ściśniętych, pozostawiając tylko miejsce niezbędne dla służby, siedziało przy obiedzie, przy dźwiękach oklaskiwanej po każdym kawałku kapeli rosyjskiej.

Paweł śmiał się patrząc na pułkownika, jego ojciec zaś odezwał się wyniośle:

— Nie będziemy płakać.

Pułkownik, który zdawał się oddalać najobojętniej, nie pozwolił mu dokończyć zdania. Obrócił się nagle, podczas gdy pani Dumanet odezwała się prosząco, prawie pieszczotliwie:

— Pułkowniku!... pozwoli pan...

Nie powiedziała nic wyraźnie, wojak jednak zrozumiał półsłówko i odpowiedział tonem pewnej wyższości:

— Chętnie zjem z państwem obiad skoro mię o to prosicie i jeżeli państwu moją osobą nie sprawię ambarasu... W takim razie pozwolę państwo, że się przedstawię... Pułkownik hrabia de l' Etoile!...

Na to, zbliżył się pan Matou i jakby zawstydzony, że nie może również wymienić tytułu, wyrecytował opuszczając „Matou“:

— De la Mayonèze... moja żona, mój syn Paweł de la...

Ale Paweł — który wiedział, że pomimo trochę śmiesznego nazwiska rodzina Matou de la Mayonèze była starym szczepem i nie potrzebowała rumienić się wcale za „Matou“, taksamo jak Montmorency za „Bouchard“ — nie zawahał się postąpić ojcu na przekór. Uciął krótko i sam się przedstawił:

— Paweł Matou...

Poczem, odwrócił się poświstując i nie zwracając uwagi na przerażone i pałające gniewem spojrzenia swoich teraźniejszych i przyszłych rodziców a nawet łagodnej i potulnej Sylwii. (C. d. n.)

1899 . . . Champion 8 : 22 : 53.
1900 . . . Bouhours 7 : 10 : 30.
1901 . . . Lesna 10 : 59.

Major Taylor przybędzie także prawdopodobnie do Wiednia, albowiem Lurion jest właśnie w trakcie zawarcia układu w tym kierunku ze sławnym murzynem. Lurion zamierza zorganizować wielkie międzynarodowe wyścigi na jednym z torów wiedeńskich.

Wiadomość, rozpowszechniana przez wiele pism sportowych, jakoby Harrie Meyers, pomimo uroczystych zapewnień, że porzuca karyerę wyścigową, miał zamiar ukazać się w bieżącym sezonie na arenie, jest zupełnie fałszywą. Krack holenderski wcale sobie nie życzy, żeby się na nim sprawdziło przysłowie o „przysiędze pijaka". Po swojem ostatniem zwycięstwie w r. 1900, jakiego nikt dotąd w całym świecie nie odniósł, przysiągł, że wycofa się stanowczo z areny i słowa dotrzyma. Ani przedstawienia jego licznych przyjaciół, ani prośby wielbicieli, ani nawet błagania jego przyjaciela Tommasellego (który, jak wiadomo, sam złamał przysięgę), nie wpłynęły na zmianę postanowienia Meyersa. Odda się teraz wyłącznie swemu browarowi, a na torze wyścigowym będzie go można odtąd widzieć jedynie w charakterze widza.

Pardon! mylę się! Holenderczycy cieszyć się jeszcze będą widokiem zdobywcy Wielkiej Nagrody wystawowej w Paryżu, jako trenera swego przyjaciela, Ksawera Wesscha, na torze w Maestricht, podczas wyścigów, zapowiedzianych na 28 b. m. W wyścigach tych Wessch współzawodniczyć będzie z holenderskim szampionem ze świata łyżwiarskiego, C. Greve'm.

975878 rowerów liczyła Francya podług urzędowego wykazu francuskiego ministerstwa finansów z końcem 1900 r. Cyfrą tą nie są objęte rowery, przeznaczone do publicznego użytku, jako nie podlegające podatkowi. Nadto tandemów i innych maszyn wiele-siedzeniowych było około 5000. Z tego wynika, że ilość różnych maszyn wzrosła we Francyi w r. 1900 w porównaniu z rokiem poprzednim o 137022. Największy wzrost widzimy w departamencie Sekwany. Podczas gdy departament ten liczył w r. 1899 maszyn 185781, liczy ich obecnie 212510. Najmniejszy przyrost wykazuje Korsyka, gdyż zaledwie 20.

Niepowodzenie Majora Taylora w wyścigach berlińskich przypisują zmianie klimatu i prawie bezpośredniej przed wyścigami jeździe koleją z Paryża do Berlina.

We Florydzie mają się odbyć w bieżącym sezonie wielkie wyścigi, w których, między wielu innemi znakomitościami, zamierzają także wziąć udział: Jimmy Michael, H. Elkes, Fred Vetter, Frank Waller, Bob Miller i Bob Walthour. Jimmy Michael i H. Elkes mają się spotkać w matchu. Głównym organizatorem wyścigów będzie Tom Eck.

Otoczenie Abdul Hamida. Pod takim tytułem ukazała się niedawno książka, wydana przez Wiktora Stocka, która narobiła sporo hałasu. Są to interesujące szczegóły z domowego życia sułtana, często bardzo, wcale niepochlebnie świadczące o władcy tureckim. Między innemi znajdujemy tam taki ciekawy ustęp: „Damy haremowe sułtana, o ile nam wiadomo, nie mogą mieć ani psa, ani kota, ani wogóle nic takiego, coby mogło zmniejszyć ich nudy. Wolno im jednak po ogrodach sułtana jeździć na rowerze".

Z tego widzimy, że dla cudownej maszynki o dwóch kółkach nie ma trudności. Zwalczywszy wszystkie przesądy, potrafiła wtargnąć nawet na dwór władcy tureckiego!

Samochody.

Elektryczne dorożki we Wiedniu.

Od jesieni roku zeszłego są w użyciu we Wiedniu dorożki samojazdowe. Koncesyę na to przedsiębiorstwo otrzymała firma „Automobil" (III. Marxergasse 4.) Obecnie jest w ruchu 16 takich automobili. Dorożki te mają w kilku miejscach śródmieścia swe stanowiska, stały się już popularne i obecnie często spotykać można po ulicach miasta pędzący taki samojazd, który wyprzedza nawet wiedeńskie „gumiradlery", słynące ze swej szybkiej jazdy.

Dorożki samojazdowe są odkryte lub całkiem zamknięte, co z łatwością można osiągnąć przez wymianę pudła siedzeniowego. Są to typy elektromobili „Viktoria". Dwa motory elektryczne wprawiają w ruch tylnią oś powozu za pośrednictwem zwyczajnej przenośni w stosunku 1 : 8. Każdy motor zdolny jest przy 900 obrotach w dwóch minutach wykonać siłę dwóch koni, jednak można bez szkodliwego ogrzania siłę podwoić. Oba motory są okryte osłoną z blachy aluminiowej. Położenie szczotek regulowane jest przez sprężyny stalowe. Motory działają ze skutkiem 83 procentowym, a przenośnie 94 procentowym.



„VICTORIA"
na 4 osoby.

Osie kół jakoteż mechanizm poruszający samojazdu można wymieniać. Wszystkie połączenia elektryczne między motorem a kierownicą i akumulatorami są izolowane przez lniane rury, tak, że przy zmianie pudła siedzeniowego nie następuje żadne uszkodzenie w mechanizmie. Kierowanie powozu wykonuje się na przednim siedzeniu za pośrednictwem zwyczajnych przenośni dźwigniowych. Jazda odbywać się może czterema szybkościami: 6, 8, 16 i 22 km. w godzinie, oprócz tego można też w tył jechać. Hamulce są trzy, jeden elektryczny, drugi zwyczajny, który działa na obręcze kół, a trzeci poruszany jest nogą i działa na oś kół tylnych.

Bateryе akumulatorowe są pomieszczone w dwóch częściach, a mianowicie 34 cel znajduje się nad tylnemi osiami, a 8 cel pod przedniem siedzeniem. Bateryе te ważą 609 kg. Siła prądu elektrycznego wynosi 100 Volt 27 Amperów, a zupełne wyładowanie następuje po $4^1/_2$ godzinach. Wymiana akumulatorów wymaga 15 minut czasu. Elektryczne samojazdy mogą być tylko w użyciu w miejscowościach, gdzie można akumulatory wymieniać, względnie napowrót ładować, przeciętnie jednym ładunkiem akumulatorów można 60 do 80 km. przejechać.

Opisane elektryczne dorożki są 2·8 m. długie, 1·7 m. szerokie, cała wysokość wynosi 2·3 m., zaś wysokość osi kół 1·5 m. Rozstawa kół przednich wynosi 1·25 m. zaś tylnych 1·3 m. Cały wehikół waży 1600 kg.

Koła są opatrzone pneumatykami, które u przednich kół są 90 mm., a u tylnych kół 120 mm. szerokie. Samojazd oświetlony jest trzema lampami żarowemi opatrzonemi reflektorami lustrowemi. Dwie lampy znajdują się po bokach, a trzecia umieszczona jest na przodzie. Każda lampa ma siłę świetlną 8 świec normalnych. Oprócz tego na prawym boku przedniego siedzenia umieszczony jest taksometer, który automatycznie wskazuje cenę wynagrodzenia za jazdę.

Inż. Wacław Krzepowski.

Rozmaitości.

Paryż-Roubaix (7 i 8 kwietnia). Równocześnie z wyścigiem cyklistów odbyła się na tej samej przestrzeni jazda samochodami. Nie chodziło tu o wyścig w ścisłem tego słowa znaczeniu tylko o praktyczne doświadczenia przy zastosowaniu motorów spirytusowych. Rezultaty dopiero za kilka dni będą zestawione. Jako podstawę do obliczenia rezultatów przyjęto: 1. Zastosowanie samego spirytusu, 2. zastosowanie 75% spirytusu a 25% benzyny; 3. 50% spirytusu, 50% benzyny.

Współzawodnicy mogli oznaczoną przestrzeń przebywać dowolnie, w dwóch dniach albo w jednym. W pierwszym wypadku wyjazd następował w niedzielę, w drugiem w poniedziałek. Miejscem startu był Place de la Concorde. Współzawodnicy którzy w jednym dniu zrobili drogę są następujący: Dion-Bouton, Société Nanceene d'Automobiles, Panhard i Levassor, Decauville, Bollée, Darracq, Gobron-Brillie i Leesdorfska fabryka samochodów (50% spirytusu).

Wyścig Wiedeń—Grac—Peszt. Termin tego wyścigu oznaczono na czwartek 13. czerwca. W piątek 14. czerwca odbędzie się wystawa biorących udział w wyścigu wehikułów. W sobotę 15. czerwca trzeci dzień wyścigu do miejscowości, położonej między Gracem a Pesztem, w niedzielę wreszcie 16. czerwca przyjazd do Pesztu. Węgierski Klub Automobilistów myśli o urządzeniu wielkich uroczystości w Peszcie na cześć wiedeńskich kolegów. Na razie projektowane jest przyjęcie u prezesa węgierskiego Klubu i uroczysty wieczór w Klubie.

5286 samochodów było we Francyi w posiadaniu automobilistów, według urzędowego wykazu ministerstwa finansów, z końcem r. 1900, to znaczy, że w porównaniu z poprzednim rokiem więcej o 3614. Obliczenie to przyniosło pewien zawód zwolennikom automobilizmu we Francyi, przypuszczano tam bowiem o wiele większą ilość samochodów. Do cyfry powyższej należy jednak dodać wykazaną przez francuskie ministerstwo finansów ilość 11252 motocykli. Wobec tego, przekonanie, wyrażone przez jednego z naszych współpracowników w artykule pod tyt.: „Rozwój automobilizmu w Europie", drukowanym w 5 i 6 numerze „Gazety", że cyfra 30000 samochodów, kursujących w r. 1900 we Francyi, przyjęta przez generalnego konsula Stanów zjednoczonych, jest przesadzoną, okazuje się najzupełniej słusznem.

Recepty palacza. Oto tytuł nowej książki, w bardzo interesujący sposób napisanej przez p. Baudry de Saunier.

Po „rozmyślaniach o zawodzie palacza", skreślonych na wstępie dziełka, a zabarwionych prawdziwym humorem, wprowadza nas autor do „szkoły elementarnej dla palaczy". Jest to zbiór wszelkich praktycznych wskazówek, niezbędnych, ażeby się stać „dobrym" palaczem. Po uważnem przeczytaniu tej „szkoły" — paromiesięczne przebywanie w fabryce samochodów w charakterze robotnika, w celu dokładnego zapoznania się z mechanizmem tego nowoczesnego wehikułu, jak to się praktykuje n. p. we Francyi, okazuje się prawie zupełnie zbytecznem. Rozdziały III. i IV. traktują w sposób bardzo przystępny i praktyczny o paleniu i puszczaniu w ruch i wskazują, co i jak należy czynić w razie złego funkcyonowania motoru. Książka kończy się rozdziałem o przenośni i całą seryą rozdziałów o sposobach obchodzenia się i kierowania samochodem.

Przytaczamy tu jeden ustęp tego wesołego podręcznika: „Obyczaje maszyny są prawdziwie komiczne. Sprawia ona wrażenie, jakby chciała miażdżyć ludzi, a tymczasem staje na 2 milimetry przed nimi... Rozgniata po drodze kurczęta, ale ich nie zjada. Apetyt ma tylko na kilometry. Skoro ich ma dosyć, nie uprzedzając nikogo, staje przebiegle na swoich czterech pneumatykach i mrugając latarniami, mówi palaczowi: Szukaj poczciwcze, szukaj smarowidła! I widzi się wtedy zeskakującą ze stopnia ruchliwą figurkę z oczami zazwyczaj uzbrojonemi w czarne, wypukłe okulary,

wznoszącą z objawami bezmiernej desperacyi ręce ku niebu, kręcącą się naokoło swojej maszyny, dotykającą się jej najmniejszego zagięcia, rozciągającą się niekiedy w błocie pod jej brzuchem... Maszyna uśmiecha się do ręki, która ją głaszcze i wreszcie rusza w dalszą drogę. Cóż jej było? Czegoż chciała? Chciała wypłatać figla swemu towarzyszowi i zażartować sobie z jego doświadczenia. Samochody są otyłemi dziewczętami, dowcipniejszemi, jak się wydają".

Otóż, całe to niezmiernie cenne dla adeptów sportu samochodowego dziełko, przeplatane tu i ówdzie wesołemi i dowcipnemi uwagami autora, czyta się jednym tchem i nawet mniej interesującym się samochodami, może się bardzo podobać.

George Bouton, współwłaściciel zaszczytnie znanej fabryki samochodów Dion i Bouton, został kawalerem legii honorowej. Bouton, skromny w początkach swego zawodu mechanik, odznaczył się później rozlicznemi udoskonaleniami w budowie samochodów.

Szermierka.

Krajowy turniej szermierzy we Lwowie.

Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z odbytego w dziesiątą rocznicę założenia L. K. S. turnieju w dniach 11—14 bm. i wyrażenie naszych poglądów do następnego numeru, ograniczamy się dziś jedynie do podania ostatecznych wyników.

Wynik klasyfikacyi w *assaut* na pałasze:

Medale złote otrzymali:

Dr. Kazimierz Moszyński, podp. Wiktor Zaffauk, podp. Mikołaj Hartelendy (Czerniowce), podp. Stanisław Tarabanowicz, por. Adolf Kandler (Wiener-Neustadt).

Medale srebrne ze złotym brzegiem otrzymali:

Por. Maksymilian Fuchs, Karol Haczewski, por. Hugo Fanta, por. Tiefnitzer (Wiener-Neustadt), por. Jarosław Wondrak, por. Treo.

Srebrne medale otrzymali pp.: Kögler, Mostowski, Turkowski, Piwniczka. Szczepański, Stan. Zubrzycki, Mironowicz, Tad. Zubrzycki, Mildorf, Grzywak, Gryf, Stögbauer, Schorr, Zivkovics, Calderoni, Strojnowski, Dzikowski, Franc. Fuchs, Jeszeński i Solański.

Wynik klasyfikacyi w *assaut* na florety:

Medale złote otrzymali pp: Zaffauk, Hartelendy i Kandler.

Medale srebrne ze złotym brzegiem otrzymali pp.: Piwniczka, Tarabanowicz, Haczewski.

Medale srebrne pp.: Mostowski, Kögler, Calderoni, Turkowski, Szczepański.

Wynik klasyfikacyi w *poule assauts* o nagrody honorowe na florety:

Por. Zaffauk 1., por. Hartelendy 2., por Kandler 3.

Wynik klasyfikacyi w *poule assauts* o nagrody honorowe na pałasze:

I. Kategorya: Por. Fuchs 1., Dr. Moszyński 2., por. Wondrak 3., por. Tarabanowicz 4., por. Steiner 5., por. Kandler 6., p. Haczewski 7., por. Hartelendy 8., por. Fanta 9., por. Treo 10.

II. Kategorya pp.: Zubrzycki Tad. 1., Dzikowski 2., Zubrzycki Stan. 3., por. Piwniczka 4.

W skład *jury* wchodzili z osób cywilnych pp.: hr. Juliusz Bielski jako prezes, prezydent Przyłuski jako zastępca prezesa, Raciborski, Cieński, Dreher, Dr. Stahl; z wojskowych pp.: Feldmarszałek porucznik Panatowski jako prezes honorowy, kap. Romer, kap. Mostowski, por. Żytny, por. Rauss, wojsk. fechtmistrz Wissmann, a nadto był każdy mistrz jurorem.

Mistrzami *assaut* byli pp.: Italo Santelli, Wissmann i Dreher.

Turniej zakończył się wczoraj, 14-go kwietnia, popisem najlepszych z biorących w nim udział szermierzy i mistrzów w sali „Sokoła".

Kulminacyjnym punktem programu wczorajszego wieczoru były popisy mistrzów: Giandomenici'ego (Grac), Itala Santellego (Peszt) i Horacego Santellego (Lwów), a niemniej za najznakomitszych w naszem mieście uznanych szermierzy: pp. Dra Moszyńskiego i por. Zaffauka.

Publiczność, której, z najlepszych sfer naszego towarzystwa, zebrało się dość dużo, urządziła zasłużoną zupełnie owacyę naszemu mistrzowi Horacemu Santellemu, zarzucając go po każdem spotkaniu bukiecikami fiołków.

Nagrody, przyznane uczestnikom turnieju, są bardzo ładne, niektóre nawet bardzo cenne, a szczegółowy ich opis damy również w następnym numerze „Gazety".

Rozmaitości.

Popis szermierzy-oficerów tutejszej załogi odbył się 2. b. m. w sali kasyna wojskowego.

Popis ten rozpoczął się przedstawieniem pojedynczych ruchów szermierczych, poczem nastąpiły: szkoła na szable, assauty szabli przeciwko bagnetowi, szkoła na florety i assauty o nagrody honorowe.

Najciekawszym jednak punktem programu były t. z. assauty popisowe, w których rozchodziło się o poprawne i umiejętne władanie bronią. Z pomiędzy kilku wcale udałych potyczek na szable, szpady, florety, wyróżniały się piękną grą, energicznymi atakami i zręczną obroną potyczki panów: Zaffauka z Tarabanowiczem na szable, Steinera z Wondrakiem — na szable, Żytnego z Wondrakiem — na szable, Żytnego z Zaffaukiem — na florety.

Po skończonym popisie nastąpiło rozdanie medali i nagród honorowych zwycięzcom.

Jury spoczywało w rękach pp. Kap. Mostowskiego, por. Żytnego i fechtmistrza Wissmanna.

Łowiectwo.

Hr. Józef Potocki wraca już z obfitemi trofeami ze swojej wyprawy myśliwskiej do Afryki. Nasza literatura łowiecka wzbogaci się zapewne wkrótce równie interesującym opisem, jak znane nam już, w trzech wspaniałych tomach, poprzednich wypraw tego myśliwego w wielkim stylu.

Międzynarodowa wystawa psów odbędzie się w Wiedniu w dniach 4., 5. i 5. maja 1901 dla psów zbytkownych, a 10., 11. i 12. maja 1901 dla psów myśliwskich. Liczne już teraz zapytania i zgłoszenia dają rękojmię, że wystawa ta bardzo będzie interesującą. Ofiarowane dotąd nagrody honorowe i pieniężne przedstawiają się wcale pokaźnie. Między innymi Bar. Nataniel Rotschild ofiarował srebrny puhar; Bar. Mikołaj Dory pięć dukatów w etui; dalej ofiarowali na honorowe nagrody bądź w gotówce, bądź w przedmiotach wartościowych: Austr.-węg. Foxterrier-Club, p. Rudolf Schober, Dr. Larelsberger, pani Adela Szabó, p. Karol Kammerer. Rotm. Stephanitz, węg. Tow. chowu psów, Hr. Wurmbrandt i w. i. Termin zgłoszeń upływa 15. kwietnia. Z wszelkiemi pytaniami i zgłoszeniami zwracać się należy do Sekretaryatu wystawy, Wiedeń. I. Singerstr. 32.

Wioślarstwo.

Wyścigi ośmiowiosłówek między uniwersytetami w Cambridge i Oxfordzie odbyły się przy dokuczliwem zimnie i gwałtownym wietrze 3° ub. m. w Londynie.

Wyścigi te przewyższyły wszelkie oczekiwania i jak zapewniają starzy fachowcy, którzy od dłuższego czasu nie opuścili ani jednego uniwersyteckiego wyścigu, nie było dotąd żadnego, któryby tyle co tegoroczny obudził interesu. Nawet sławny z r. 1877 a zakończony martwym biegiem nie może się z nim równać. Po zażartej walce zwyciężyli Oxfordzianie spurtując w tempie 36 i bijąc swoich przeciwników zaledwo 1/5 długości. Czas zwycięzkiej łodzi 22:31 nie jest nadzwyczajnym, należy jednak uwzględnić, że został osiągnięty przy okropnym wichrze.

Zapasy odbyły się tego roku po raz pięćdziesiąty ósmy. Oxfordzianie odnieśli 33 zwycięstw, podczas gdy reprezentanci uniwersytetu w Cambrigde wygrali bieg 24 razy. Raz w r. 1877, była walka nierozstrzygnięta.

Lawn-Tennis.

Turniej w Monte Carlo. Pierwszy turniej międzynarodowy zorganizowany przez Klub tennisowy w Monte Carlo odniósł nadzwyczajny sukces. Najlepsi gracze angielscy brali w nim udział a liczna publiczność zachwycała się niezrównanemi partyami. Honorowe miejsca w turnieju zajęli pani Hillyard i H. L. Doherty, oboje w doskonałej formie.

W szampionacie pojedynczym Doherty pobił kolejno Blacker-Duglasa: 6—3, 6—4; Hillyarda: 6—2, 6—4; Martina. 6—2, 6—2 i wkońcu Eavesa: 6—2, 5—7, 6—1.

Pani Hillyard wygrała łatwo szampionat pojedynczy pań, bijąc w finale miss Brocksmith: 6—2 i 6—1.

W szampionacie podwójnym tryumfowali bracia Doherty, którzy pobiwszy między innymi Le Maire'a i Martina: 6—0 i 6—0, po wspaniałej partyi przeciw Eaevesowi i Hillyardowi, którzy bronili się znakomicie, odnieśli ostateczne w finale zwycięstwo przez 3—6, 7—5, 6—4, 6—1. Niespodzianką w tej partyi była porażka braci Allen pokonanych przez Eavesa i Hillyarda: 2—6, 6—4, 6—2.

W szampionacie podwójnym mięszanym wygrali państwo Hillyard przeciw panu Doherty i pani Popp: 6—3, 6—1.

W handicapie pojedynczym pań, pani Hillyard dokonała niezwykłego czynu. Początkowy od 40, pobiła wszystkie przeciwniczki, tryumfując w końcu nad miss Duddell (4/6): 6—2, 2 6, 8—6.

W handicapie podwójnym panów wygrali Hillyard i Garmienda (scr.) przeciw Eaves-Godfree (—15): 7—5, 6—3.

Hietzingski Klub sportowy urządza 23. maja br. międzynarodowy turniej tennisowy na terenach zakładu sportowego Hügla "Pole Nord" w Hietzing. Nagrodą mistrzostwa będzie ufundowany przez Klub srebrny puhar.

Piłka nożna.

Drużyna Klubu footballowego z Southampton zapowiedziała swoje przybycie do Wiednia i potykać się będzie z wiedeńskim Klubem cricketowo-footballowym 28. b. m. Wiadomość ta wywołała w wiedeńskich sferach sportu footballowego niezwykłe poruszenie a zapowiedziane spotkanie niezrównanych graczy z najstarszym Klubem z Wiednia, podnoszą tam do nadzwyczajnego zdarzenia, czemu się wcale dziwić nie można gdyż wspomniany Klub słynie ze swoich znakomitych graczy nie tylko w Anglii, ale w całym świecie. W gronie swoim liczy on kilku takich, jakich Anglicy wybierają z pośród wielu tysięcy kiedy chodzi o honor kolorów Anglii poza jej granicami. Do utrzymania sławy Anglików nie raz już przyczynili się tacy, jak Robinson, słynny bramkarz, Frey, Neston, Chadwick, Wood, Toman, a ci właśnie zaliczają się do zapowiedzianej w Wiedniu dryżyny.

Fotografia amatorska.

Recepty i tabele fotograficzne.

(Ciąg dalszy.)

2.

(Podług prof. Lainera.)

eter	125 cm³
sandrak sproszkowany	10 g
żywica damarowa	3 „
benzol	50 cm³
alkohol	4—20 kropli

Dodanie alkoholu wpływa na większą delikatność ziarna matowej powłoki, zresztą potrzebną ilość alkoholu można wpierw zbadać przez próbę. Lakier ten daje delikatniejszą powłokę od poprzedniego.

3.

A.	sandrak	4 g
	eter	60 cm^3
B.	balsam kanadyjski	1 g
	benzol	25 cm^3

Po rozpuszczeniu obydwóch rozczynów, miesza się je razem i filtruje.

Usunięcie lakieru z kliszy.

Usunięcie lakieru z kliszy nie przedstawia żadnych trudności. Lakiery alkoholowe rozpuszczają się łatwo w silnym alkoholu, eterowe i benzynowe w eterze lub benzynie. Pozostawiwszy przeto lakierowany negatyw w odpowiedniej substancyi, rozkładającej warstwę lakieru, po pewnym czasie zanurza się go powtórnie w takim samym, świeżym roztworze a następnie po usunięciu lakieru za pomocą waty lub miękkiej szmatki, płucze się gruntownie w wodzie. Kiedy po wyschnięciu okażą się ślady zamatowanych plam, negatyw wkłada się do słabego rozczynu węglanu sodu (1:100).

Do usunięcia alkoholowego lakieru, nadaje się także następujący rozczyn:

wodorotlenek sodu	9 g
woda	10 cm^3

a po rozpuszczeniu dodać jeszcze:

alkohol	90 cm^3

W kilku minutach manipulacya skończona. Dając powtórnie negatyw na pewien czas do silnego alkoholu, płucze się następnie.

Esencya do retuszu negatywnego.

1.

(Podług Dr. Edera).

Ażeby powłokę negatywu uczynić więcej podatną do retuszowania ołówkiem, naciera się ją kilkoma kroplami esencyi, składającej się z 1 części żywicy damarowej, rozpuszczonej w 5 częściach zwykłego olejku terpentynowego.

2.

(Podług Jandaurka.)

żywica damarowa	10 g
rektyfikowany olejek terpentynowy	75 „
benzyna	75 „
olejek lewandowy	50 kropli

3.

A.	alkohol	80 cm^3
	sandrak sproszkowany	15 g
	terpentyna	5 cm^3
	olejek lewandowy	4 „
B.	alkohol	22 cm^3
	eter	2 g
	kamfora w proszku	5 „
	woda	10 cm^3

Po rozpuszczeniu miesza się obydwa rozczyny razem, a po kilku dniach, po odstaniu się, filtruje. Czem starsza jest ta esencya, tem większemi zaletami się odznacza.

4.

(Podług Piquepé'a.)

alkohol	100 cm^3
sandrak	15 g
olejek lewandowy	12 cm^3
chloroform	3 „

Klisze ortochromatyczne (isochromatyczne).

Wiadomo, że zwykłe klisze fotograficzne nie reprodukują wszystkich barw w tym samym stosunku, w jakim je naprzykład widzi oko ludzkie. Są one wrażliwsze na barwy niebieskie a znacznie mniej na barwy czerwone, żółte i zielone. Wobec tego kolor niebieski przedstawia się na fotografii bardzo jasno, podczas gdy barwy żółte i czerwone występują niewłaściwie ciemno a często nawet zupełnie czarno. Przyczyna tego leży w tem, że emulsya zwyczajnych płyt fotograficznych absorbuje czyli pochłania w większej ilości promienie światła niebieskiego i fiołkowego od promieni innych barw. Można tego uniknąć albo przez pierwotne dodanie do emulsyi bromo-srebrnej, albo przez późniejszą manipulacyę, małej ilości pewnych barwików anilinowych, jak np.: erytrozyny, eozyny, chinoliny itp. W ten sposób powstają tak zwane klisze ortochromatyczne, mające tę własność, że silniej absorbują żółte, zielone i czerwone promienie światła a wskutek tego silniej działają na emulsyę. Klisz takich w dobrej jakości, można nabyć w każdym składzie przyborów fotograficznych. Z pomiędzy rozmaitych fabrykatów, dość wymienić klisze ortochromatyczne Perutza w Monachium, Edwarda w Londynie, Schleussnera we Frankfurcie, Lumièra w Lyonie, Shmita w Zurychu i inne, które bez zastosowania żółtego szkła posiadają ortochromatyczne działanie i dobrze się przechowują. Płyty te są oblane emulsyą zmieszaną przed preparacyą jednym z powyższych barwików. Widzimy jednak z doświadczenia, że klisze takie po dłuższym czasie a szczególniej wskutek nieumiejętnego przechowywania dają nietylko szlaier brzegów lecz nawet często ogólny. Zdarza się także, że nie zawsze dogadza nam zakupno całego pudełka płyt, albo że na razie nie znajdujemy w handlu odpowiedniego formatu. Wszystkim tym brakom zapobiega niżej podana recepta prof. Vogla, podług której każdą, zwyczajną kliszę bromo-srebrną, można przez kąpanie w stosownym preparacie uczynić ortochromatyczną. Metoda ta w stosunku do poprzednio zabarwionej emulsyi, odznacza się większą wrażliwością barw, nie zatrzymuje jednak długo swych własności.

Do sporządzenia takiej kąpieli, używa się płynnej erytrozyny, rozpuszczonej w wodzie w stosunku 1:1000.

Zwyczajnie po rozpuszczeniu filtruje się ją do nowej flaszki ze szklannym korkiem, bacząc, ażeby filter poprzednio był opłukany wodą destylowaną celem usunięcia kurzu i pyłu, jakiby mógł się wewnątrz filtra znajdować. Erytrozyna w płynie konserwuje się dość długo, szczególnie, kiedy zmieszamy ją z 50—80 cm^3 absolutnego alkoholu, również przefiltrowanego.

Do użycia miesza się:

woda	200 cm^3
amoniak (spec. waga 0,96)	5 „
rozczyn erytrozyny	20—30 „

Po zmieszaniu i przefiltrowaniu wlewa się ów płyn do czystej, obkurzonej czarki, przykrywając ją natychmiast kawałkiem kartonu. Żelatynową kliszę zanurza się w tej kąpieli na 1—2 minut a powstałe bańki powietrzne usuwa się czystym palcem. Czem dłużej klisza w kąpieli pozostaje, tem więcej wsiąka w nią rozczyn a zawisłem to jest od natury emulsyi o ile proces kąpania można przedłużyć. Największa część płyt emulsyjnych wymaga zwyczajnie $1^1/_2$ minuty, mniejsza zaś, łatwiej rozmiękczająca się, wymaga krótszego czasu. Cała manipulacya odbywa się przy ciemno-czerwonem świetle, bo trzeba zawsze na to uważać, że wrażliwość kliszy na barwy już w trakcie kąpania następuje i dlatego też trzeba o ile możności unikać tego światła, bo ono zawsze chociaż w małej ilości zawiera przecież promienie żółte i pomarańczowo-czerwone.

Jeżeli chodzi o to, ażeby czułość barw a zarazem i czułość światła na emulsyę kliszy możliwie jak najsilniej spotęgować, postępuje się podług Scolika w następujący sposób: Oczyszczoną z kurzu płytę zanurza się przedewszystkiem w kąpieli amoniakalnej, składającej się z 500 cm^3 wody i 5 cm^3 amoniaku. Rozumie się, że ta kąpiel powinna być poprzednio przefiltrowana.

Po 2 minutach wyjętą kliszę z amoniakalnej kąpieli wkłada się do następującego rozczynu:

płynna erytrozyna	25 cm^3
amoniak	4 „
woda	175 „

W tym rozczynie klisza pozostaje 1—$1^1/_2$ minuty. Większa część płyt emulsyjnych nie wymaga nawet tak długiego czasu, zazwyczaj, w 30—45 sekundach otrzymuje się dostateczną wrażliwość na barwy. W kąpieli tej można większą ilość klisz równocześnie preparować, dodając tylko od czasu do czasu cokolwiek amoniaku a czarkę o ile możności przykrywać, ażeby powstrzymać ulatnianie się amoniaku. Spreparowane w ten sposób płyty można używać w mokrym stanie, co właściwie nadaje się do prac w atelier; w każdym razie krawędzie wkładek kasety, podobnie jak przy używaniu klisz kollodyonowych, powinny być ze szkła a przytem starannie obkurzone. Wyjęte płyty z tej kąpieli kładzie się najpierw na 1 minutę na czystą bibułę filtrową a następnie wkłada do kasety. Chcąc klisze na zapas preparować, które w takim razie najmniej przez 8 dni zatrzymują swoją trwałość, najdogodniej uskuteczniać to wieczorem a po spreparowaniu i ocieknięciu nadmiaru rozczynu, zostawić je przez noc w cieniu do wyschnięcia. Przy odpowiedniej wentylacyi są one w 5—6 godzinach zupełnie suche, szczególniej zamknięte w odpowiedniem szczelnem naczyniu, na dnie którego w małej czarce znajduje się chlorek wapnia.

Klisze w ten sposób spreparowane są bardzo wrażliwe na jakość barw i działają także bez żółtej szyby. Tylko do reprodukcyi obrazów olejnych, gdzie przeważa kolor niebieski, można się posługiwać żółtą szybą.

Większą jeszcze wrażliwość barw otrzymuje się w następujący sposób:

W ciemni przy niezbyt jasnem świetle przygotowuje się 100 cm^3 wspomnianego rozczynu erytrozyny i rozgrzewa do 40—50°C. Po rozgrzaniu dodaje się póty przefiltrowany rozczyn azocianusrebra (1:20) póki powstający osad zupełnie nie zniknie a płyn nie stanie się zupełnie bezbarwny. Zebrany osad na filtrze dłuższy czas płucze się zimną wodą destylowaną, dopokąd w zwyczajnej wodzie z kwasem solnym lub solą kuchenną nie okaże żadnego śladu srebra. Następnie zmieszawszy 40 cm^3 wody z 4—5 cm^3 silnego amoniaku wlewa się ten płyn na filter, w którym znajduje się poprzednio już nalany rozczyn erytrozyny wraz ze srebrem. Kiedy zazwyczaj po przefiltrowaniu pewna część soli srebra we filtrze pozostaje nierozpuszczoną, wówczas kilkakrotnie powtórzone filtrowanie uskutecznia wreszcie rozpuszczenie. W rozczynie tym rozcieńczonym w końcu w 600 cm^3 wody zanurza się płytę na 45—90 sekund, trzymając się ściśle wyżej podanych przepisów. Celem uniknięcia baniek powietrznych, najdogodniej kliszę włożyć poprzednio na parę minut do czystej wody.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Wystawę wiedeńskiego „Camera-Klubu“ urządzoną w galeryi Miethke oprócz arcyksięcia Ludwika Wiktora i ministra oświaty Dr. Hartla zaszczycił także swą obecnością cesarz. Z zadowoleniem oglądał zbiorową pracę członków klubu, wyrażając się o niej najpochlebniej. Z pomiędzy wielu doskonałych obrazów, zainteresowały cesarza szczególniej prace Schvellera, Dr. Hoffmanna, hr. Esterhazego, kap. Davida, Ghigliona, Dr. Hennerberga, kap. Hinterstoissera, Hornego, br. Laudona, Schmidta, Siessa, Silberera, Dr. Spritzera i prof. Watzka.

Cała litania nazwisk międzynarodowych, w których brak tylko jednego nazwiska — polskiego. Czyż to nie smutne?

Z „Drukarni Udziałowej“ Lwów, Lindego l. 8.

Odpowiedzialny redaktor: **Kazimierz Hemerling.**

Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Lindego 8.